



ŚRODA
26 LIPCA 2023

Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 3,30 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 143 (7614)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

www.dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni

Zamiast karać,
drogówka
wczoraj...
nagradzała
kierowców



4
STRONA

Już dziś można
zacząć oglądać
gratisowe
występy
Carnawalu
Sztukmistrzów



5
STRONA

29 lipca
kolejna
potańcówka
w Skansenie.
Na ostatnią
przyszło 1000
osób



6
STRONA

Biznes Palikota trafi pod lupę skarbowki. „Chodzi o to, żeby przyłożyć Tusкови”

PIENIĄDZE Kolejne problemy wokół alkoholowego biznesu Janusza Palikowa. Wiceminister finansów Artur Soboń polecił sprawdzenie rozliczeń podatkowych jego przedsięwzięć. Zdaniem byłego polityka to dalszy ciąg medialnej nagonki przeciwko niemu i próba wciągnięcia go w polityczną grę

Tomasz Maciuszczak

W związku z pojawiającymi się w przestrzeni medialnej doniesieniami o możliwości utraty środków przez osoby, które dały się namówić na reklamowane przez Janusza Palikota usługi poprosiłem Krajową Administrację Skarbową o kontrolę rozliczeń podatkowych w przedsięwzięciach związanych z Palikotem – poinformował w poniedziałkowe popołudnie na Twitterze będący posłem z okręgu lubelskiego Soboń.

Wiceminister finansów przypomniał, że sprawa może dotyczyć ok. 10 tysięcy osób, które w projekt byłego polityka zainwestowały swoje oszczędności sięgające łącz-



nie 140 mln zł. - Bardzo niepokojące są też kolejne informacje o problemach z płatnościami podwykonawcom i pracownikom oraz danin na rzecz Skarbu Państwa – dodał Soboń.

To reakcja na informacje, jakie pojawiły się pod koniec ubiegłego tygodnia. W piątek portal Bankier.pl informował,

że należąca do Janusza Palikota grupa kapitałowa Manufaktura Piwa Wódki i Wina stanęła na krawędzi bankructwa. Tego samego dnia portal Money.pl pisał o tym, że pracownicy jednej z należących do grupy spółek nie dostali pensji za maj.

Do wpisu Sobonia, który sugerował, że mamy do czy-

nienia z aferą na miarę znanej sprzed lat sprawy Amber Gold, Palikot odniósł się w swoich mediach społecznościowych.

- Nie ma mowy o żadnej piramidzie i nieprawidłowościach – zapewnił w nagraniu zmieszczonym na Facebooku. I kontynuował: - Owszem, mamy opóźnienia w płaceniu niektórych świadczeń wobec pracowników, pensji czy odsetek od różnego rodzaju umów i pożyczek. To się zdarza jednak każdej firmie, to nie jest przestępstwo. To jest oczywiście niedobre i nie powinno mieć miejsca, ale czasem tak się dzieje w biznesie, że człowiek musi mieć trochę czasu, żeby uregulować wszystkie zobowiązania.

Zdaniem Palikota powód reakcji wiceministra finansów był jednak inny. - Tutaj chodzi o to, żeby przyłożyć Donaldowi Tusкови – oświadczył przedsiębiorca. Jako argument podał fakt, że Telewizja Polska w materiale na ten temat zamieściła zdjęcia z 2006 roku, na których pił alkohol z przewodniczącym Platformy Obywatelskiej. - Mimo że od 2015 roku nie jestem w polityce, to próbuje się mnie wciągnąć do jakiejś gry politycznej, w kontekst Tuska, po to, żeby osłabić rosnące notowania Tuska i Platformy Obywatelskiej. W tym nie ma żadnego interesu publicznego, żadnej troski o inwestorów, pracowników, ani o zakład, który zapłacił kilka-

dziesiąt milionów podatków, oddał inwestorom 24 mln zł i który produkuje wysokiej jakości produkty i ma szansę na ogromny sukces – podsumował.

Janusz Palikot to były poseł trzech kadencji. Początkowo był związany z PO, z której odszedł w 2010 roku, zakładając własną partię, Ruch Palikota (później Twój Ruch). W 2011 roku jego formacja dostała się do Sejmu, ale tego wyniku nie powtórzyła cztery lata później, kiedy w wyborach parlamentarnych wystawiła wspólne listy z innymi ugrupowaniami lewicowymi. Wówczas Palikot wrócił do biznesu i zaczął działać w branży alkoholowej, z którą był związany przed rozpoczęciem politycznej kariery.

Nie żyje wójt Firleja. Miał 36 lat

NIEOCZEKIWANA ŚMIERĆ Marzyciel, gadżeciarz, perfekcjonista - tymi słowami określał się jeden z najmłodszych wójtów na Lubelszczyźnie, 36-letni Dawid Tarnowski. Wiadomość o jego śmierci pojawiła się wczoraj i zaskoczyła mieszkańców całego powiatu lubartowskiego

Zanim został wójtem, pracował w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju i wspierał Lokalną Grupę Działania „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem”. Angażował się również w pracę animatora oraz prezesa w założonym przez siebie stowarzyszeniu „To My-Razem” zajmującego się m.in. warsztatami informatycznymi dla dzieci i seniorów. W 2018 roku wystartował w wyborach na wójta i zdobył w nich

1662 głosy, zostawiając w tyle trójkę znacznie bardziej doświadczonych kontrkandydatów, w tym Sławomira Cieszkę. Wynik ponad 54 proc. oznaczało zwycięstwo w pierwszej turze. Gdy został wójtem miał 31 lat.

Niecałe pięć lat później, we wtorek, 25 lipca br., pojawiły się informacje o jego śmierci. Na stronie internetowej starostwa powiatowego w Lubartowie kondolencje dla rodziny i bliskich Dawida Tarnowskiego złożył starosta

Tomasz Marzęda. - Wyraży głębokiego współczucia oraz wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach - napisał. W podobnym tonie pojawiło się dziesiątki komentarzy zarówno w lokalnych, jak i ogólnopolskich mediach. Dla wielu, którzy go znali, jak pisał internauci, był to po prostu „dobry, mądry, operatywny młody człowiek”.

W jednej z notatek biograficznych Dawid napisał, że większość swojego

życia poświęcił pracy na rzecz społeczeństwa. Prywatnie interesował się muzyką, kolekcjonował płyty i biografie artystów. Zdarzało się, że sięgał również po aparat fotograficzny. - Trzy słowa idealnie mnie opisujące: marzyciel, gadżeciarz, perfekcjonista - pisał o sobie kilka lat temu młody samorządowiec.

Powody oraz okoliczności śmierci wójta gminy Firlej nie zostały ujawnione.



FOT. D. TARNOWSKI/FB

Posłanka o odpadach

ŚRODOWISKO W naszym regionie nie ma miejsc, w których nielegalnie składowane są materiały niebezpieczne – wynika z informacji, jakie otrzymała posłanka Koalicji Obywatelskiej. Ale zdaniem parlamentarzystki takie składowiska istnieją. Jej doniesieniom zaprzecza jednak Urząd Marszałkowski

Tomasz Maciuszczak

Po sobotnim pożarze hali z niebezpiecznymi odpadami w zielonogórskim Przylepie trwa przerzucanie się odpowiedzialnością i wytykanie winy przez polityków Prawa i Sprawiedliwości oraz Koalicji Obywatelskiej. W tę narrację wpisała się lubelska posłanka KO Marta Wcisło, która we wtorek zaprosiła dziennikarzy na konferencję prasową poświęconą „setkom składowisk śmieci w Polsce”.

Parlamentarzystka o takie miejsca zapytała Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie. Została w nim poinformowana, że w ostatnich latach niebezpieczne odpady były składowane na terenie gmin: Ryki, Hanna, Krzywda, Lubycza



Królewska i Niemce. Zapewniono ją także, że w tej chwili w regionie nie ma miejsc, w których takie substancje byłyby przechowywane nielegalnie.

- W mojej ocenie jest to informacja nieprawdziwa – twierdzi Marta Wcisło. I podaje przykład firmy działającej przy ul. Deszczowej na obrzeżach Lublina, w dzielni-

cy Sławin. W tej sprawie miała interweniować od kilku lat we właściwych instytucjach i Urzędzie Miasta. - Prezydent miasta nie wyraził zgody, aby funkcjonowało tam legal-

ne składowisko odpadów. Jest to dosłownie za płotami pobliskich domów jednorodzinnych. Marszałek województwa wydał taką zgodę w ubiegłym roku. Po licznych interwencjach w tym roku została ona cofnięta – przekazuje Wcisło.

Urząd Marszałkowski przedstawia jednak inną wersję wydarzeń. - Wbrew temu, co powiedziała pani poseł, prezydent Lublina wydał pozytywną opinię na zbieranie dwóch rodzajów odpadów: betonu i gruzu oraz gruzu ceglanego. Dlatego w kwietniu 2022 roku marszałek wydał decyzję pozytywną – mówi Janusz Bodziański, dyrektor marszałkowskiego Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych. I kontynuuje: - Ponieważ pojawiały się

sygnały o zbieraniu innych odpadów, zwróciliśmy się do WIOŚ o przeprowadzenie kontroli. Potwierdziła ona obecność innych odpadów, wobec czego wszczęliśmy postępowanie zmierzające do cofnięcia tej decyzji – dodaje dyrektor. I zapowiada, że do najbliższego piątku wyjaśni się, czy postępowanie zakończy się anulowaniem wspomnianej decyzji czy umorzeniem.

Firma z ul. Deszczowej nie ma sobie nic do zarzucenia. - Na przedmiotowej działce nie jest prowadzone zbieranie odpadów niebezpiecznych i nijak nie można wiązać tego z sytuacją w Zielonej Górze – informuje w przesłanym do naszej redakcji oświadczeniu prowadzący w tym miejscu działalność przedsiębiorca.

UOKiK nie znalazł zмовy w malinach

Zebrany materiał wskazuje na brak podstaw do twierdzeń, że trudna sytuacja na rynku malin może być wynikiem zмовy cenowej skupów lub przetwórców – informuje w komunikacie Urząd Kontroli Konkurencji i Konsumentów. – Bzdura. Zmowa jest ewidentna – ripostuje Łukasz Cielma, planator i prezes Stowarzyszenie Lubelskich Producentów Malin.

Od ponad tygodnia UOKiK oraz Inspekcja Handlowa prowadzą kontrole na rynku owoców miękkich. – Do dziś, 25 lipca, kontrolerzy odwiedzili 58 skupów zlokalizowanych w województwie lubelskim oraz mazowieckim, regionach należących do liderów produkcji malin w Polsce. Kontrole odbyły się także u 5 największych przetwórców – Döhler, Rauch, Real, SVZ i Austria Juice. Analizowany jest cały łańcuch dys-



FOT. ILLUSTRACJINE / ARCHIWUM

trybucji malin, z naciskiem położonym na maliny wykorzystywane w przetwórstwie – czytamy w komunikacie UOKiK.

- Wyniki dotychczasowych analiz nie dają podstaw do twierdzenia, że trudna sytuacja producentów malin w bieżącym sezonie jest wynikiem zмовy lub wykorzystywania przewagi kontraktowej przez skup. Zróznicowanie cen między nimi,

które zaobserwowaliśmy, przemawia przeciwko hipotezie zмовy cenowej. Widzimy, że kluczowe znaczenie w procesie kształtowania się cen mają zakłady przetwórcze, które – co stwierdzamy w oparciu o zebrany materiał w postępowaniu – ustalają ceny niezależnie od siebie – wyjaśnia Tomasz Chróśtny, prezes UOKiK.

- Nie spodziewałem się innego wyniku kontroli.

Zmowa jest ewidentna. Ceny oferowane w skupie za maliny są jednakowe, w tym samym czasie. Zmowa jest ewidentna. A wyniki kontroli to bzdura – komentuje Łukasz Cielma.

UOKiK podaje, że od 1 do 21 lipca średnie ceny zakupu malin w skupach kierowanych do przetwórstwa kształtowały się w przedziale 3,95-5,29 zł za kg, zaś malin do mrożenia w zależności od dnia skupu. Najwyższy poziom cen utrzymywał się w pierwszym tygodniu lipca, przy maksimum osiągniętym 5-7 lipca – przeciętnie 5,30 zł za kilogram w odniesieniu do malin przeznaczonych do przetwórstwa i 5,6 zł za kilogram w przypadku malin do mrożenia. Przeciętna marża skupu maliny przemysłowej od 1 do 10 lipca wyniosła 44-59 gr za kilogram, czyli maksymalnie 12 proc.

(OPR. – P.P.)

12-letni bohater. Uratował babcię



Nie każdy umiałby się tak zachować. A 12-letni chłopiec z Lublina udowodnił, że jest naprawdę odważny. Gdy w kamienicy wybuchł pożar, pomógł bezpiecznie wyjść na zewnątrz swojej babci, a później jeszcze ratował zwierzęta. Policja o tej historii poinformowała we wtorek. A do pożaru w lubelskiej dzielnicy Bronowice doszło w niedzielę. - Ogień pojawił się na klatce schodowej oraz na poddaszu jednej z kamienic. Dym zauważył 12-latek, który przebywał w jed-

nym z lokali z babcią. Chłopiec od razu pomógł 83-latce bezpiecznie wyjść z budynku, a następnie szybko wrócił do mieszkania po swoje zwierzęta – psa i papugę – relacjonuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski. Domownicy zostali przewiezieni do szpitala na badania kontrolne. Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało. Strażacy szybko poradzili sobie z ogniem, a policja zajęła się ustaleniem przyczyn pożaru. Wygląda na to, że mógł powstać przez niedopałek papierosa.

OPRAC. AK

dziennik
wschodni

www.dziennikwscnodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin. Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwscnodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Agnieszka Kasperska, e-mail: kasperska@dziennikwscnodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski tel. 697 770 361 e-mail: wisniewski@dziennikwscnodni.pl

Dział Miejski: Tomasz Maciuszczak Email: tomasz.maciuszczak@dziennikwscnodni.pl Tel. 697 770 373

Redakcja: Agnieszka Dybek e-mail: dybek@dziennikwscnodni.pl

Paweł Puzio Email: pawel.puzio@dziennikwscnodni.pl Tel. 697 770 379

On-line sport: Krzysztof Basiński Email: krzysztof.basinski@dziennikwscnodni.pl Tel. 691 770 009

Dział sportowy: Kierownik Łukasz Gładysiewicz, tel. 697 770 420, e-mail: gladysiewicz@dziennikwscnodni.pl **Biała Podlaska:** Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwscnodni.pl

Paławy: Radosław Szczęch tel. 508 173 785 e-mail: radoslaw.szczech@dziennikwscnodni.pl

Zamość: Anna Szewc, e-mail: anna.szewc@dziennikwscnodni.pl tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820, 697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966, e-mail: jakuszewska@dziennikwscnodni.pl, oferta@dziennikwscnodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A. ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Mała obwodnica Zamościa „maszynką” do wystawiania mandatów?

Taka ładna, nowa, gładka i szeroka, a rozpędzić się na niej nie można. Na całym przebudowanym odcinku tzw. małej obwodnicy Zamościa obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. A jeszcze przed remontem można tam było miejscami jechać o 20 km/h szybciej

Anna Szewc

Formalnie ta inwestycja realizowana na odcinku drogi krajowej nr 74 od mostu na Łabuńce przy al. 1 Maja, przez ul. Dzieci Zamojszczyzny aż do Szczepkowskiej i granic miasta, zakończyła się kilka dni temu. Ale normalny ruch na przebudowanych gruntownie 5 kilometrach drogi został przywrócony już pod koniec maja. I już wtedy dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu uprzedzał, że na odnowionej trasie nie będzie można jeździć szybciej niż 50 km/h, mimo że przed rozpoczęciem inwestycji dopuszczalna tam była prędkość do 70 km/h.

Chodzi o bezpieczeństwo

– Ta droga już dawno przestała pełnić funkcję obwodnicy. Jest położona w obszarze zabudowanym, panuje na niej duży ruch pojazdów i niestety często notowaliśmy tutaj kolizje i wypadki drogowe. Chodzi więc o kwestie bezpieczeństwa – tłumaczył nam wówczas Marcin Nowak, szef ZDG. Przypomniał także, że prawie wszystkie



Droga jest nowa, gładka, jeździ się nią komfortowo. Kusi do tego, żeby się rozpędzić. Ale nie można, dopuszczalna prędkość to 50 km/h

FOT. ANNA SZEWC

dotychczasowe skrzyżowania przy DK 74 zostały przebudowane na ronda, a przed takimi należy zwalniać. – Więc po co ktoś miałby się między jednym a drugim rozpędzać? – pytał retorycznie w rozmowie z Dziennikiem.

A jednak sytuacja jaka jest teraz nie wszystkim się podoba. Zwłaszcza w mediach społecznościowych pojawia się ostatnio sporo słów krytyki i sugestie, że ograniczenie

prędkości na tak komfortowej drodze to nic innego, jak narzędzie dla policji do łapania kierowców i karania ich mandatami.

Drogówka jest wszędzie

Czy rzeczywiście patroli i kontroli jest tam teraz aż tak dużo?

– Policjanci dbając o bezpieczeństwo uczestników ruchu obecni są zwłaszcza tam, gdzie z analiz stanu

bezpieczeństwa, wcześniejszych zdarzeń drogowych lub też zgłoszeń naniesionych na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa wynika, że uczestnicy ruchu nie przestrzegają kodeksu drogowego. W czasie codziennych służb funkcjonariusze kontrolują również prędkość, z jaką po ulicach Zamościa poruszają się kierujący pojazdami – odpowiada Dorota Krukowska-Bubiło, rzecz-

niczka Komendy Miejskiej Policji w Zamościu.

Dodaje, że od początku czerwca do 20 lipca (prosiłmy o dane z okresu, gdy „mała obwodnica” była już użytkowana w obu kierunkach) policjanci drogówki w całym Zamościu stwierdzili ponad 710 wykroczeń dotyczących przekraczania dopuszczalnej prędkości. Ale wcale nie dominowały te z nowej drogi. Bo na ul. Dzieci Zamojszczyzny, którą wcześniej można było jechać 70 km/h, takich „ujawnień” było 90.

– Jest to obszar zabudowany. Na tej ulicy występuje duże natężenie ruchu zarówno kierujących, jak i pieszych. W jej okolicach zlokalizowane są sklepy, przedsiębiorstwa usługowe, w pobliżu znajdują się również osiedla mieszkaniowe – argumentuje Krukowska-Bubiło i dodaje, że w ocenie zamojskiej policji ograniczenie prędkości ma zawsze pozytywny wpływ na poprawę bezpieczeństwa, bo ta nadmierna jest w dalszym ciągu jedną z głównych przyczyn tragicznych w skutkach wypadków drogowych.

Ronda lepsze od skrzyżowań

W przypadku przebudowanego odcinka, zdaniem policjantki, na bezpieczeństwo wpływa też fakt, że są tam teraz ronda zamiast tradycyjnych skrzyżowań. – Doświadczenie z innych ulic Zamościa pokazuje, że na skrzyżowaniach o ruchu okrężnym dochodzi do mniejszej ilości zdarzeń drogowych niż na tradycyjnych – twierdzi rzeczniczka KMP.

I uzupełnia, że na przebudowanej ulicy Dzieci Zamojszczyzny, od 1 czerwca do 20 lipca odnotowano zaledwie dwie niegroźne kolizje, w których nikt nie doznał obrażeń.

Przypomnijmy też, że ta ulica była kiedyś w przygotowywanych przez policję zestawieniach wymieniana jako jedna z najbardziejniebezpiecznych. W ciągu jednego roku dochodziło tam z reguły do kilkudziesięciu kolizji, również kilku wypadków, w których poszkodowani doznawali poważnych obrażeń. Kolizyjne były też skrzyżowania na tzw. małej obwodnicy, zwłaszcza to z ulicą Sadową, ale także Ślaską.

Ursus przygniótł starszego mężczyznę

GINIA KURÓW Podczas próby odpięcia przyczepy na jednej z posesji w gminie Kurów doszło do poważnego wypadku. Pod koła ciągnika dostał się 71-latek. Pojazd przygniótł go do ściany budynku gospodarczego. Poszkodowany trafił do szpitala. Do wypadku doszło w Klemetowicach. Z relacji świadków wynika, że starszy mężczyzna chciał odpiąć przyczepę od ciągnika, który stał na podwórku. Podłoże było nierówne, a rolnik zapomniał podłożyć pod koła pojazdu kliny zabezpieczające. Gdy zestaw został rozpięty, ursus zaczął się staczać w kierunku ściany budynku gospodarczego.

Podczas próby jego zatrzymania 71-latek przewrócił się. Ciągnik najechał na niego lewym kołem, a następnie



FOT. POLICJA

przygniótł mężczyznę do budynku. Na szczęście na posesji w tym czasie były inne osoby, które odciągnęły pojazd uwalniając poszkodowanego. Na miejsce przyjechali policjanci z kurowskiego komisariatu, którzy udzielili rolnikowi pierwszej pomocy i wezwali karetkę pogotowia.

Mężczyzna trafił do szpitala, gdzie przeszedł badania. Okazało się, że odniesione obrażenia nie są poważne i nie zagrażają jego życiu. Rolnik był trzeźwy. Policja apeluje do osób, które wykonują prace polowe o ostrożność.

OPR. RS

Utknął na torowisku. Zaufał nawigacji

PULAWY W poniedziałek przed południem na torach kolejowych przy ul. Składowej w Puławach zawisło czarne volvo. Jego kierowca zamiast na znaki, patrzył na ekran urządzenia. Miał sporo szczęścia.

Ulicę Składową w Puławach przecinają tory kolejowe linii nr 7 łączącej z Lublina do Warszawy. O tym, że pomiędzy obydwooma odcinkami miejskiej drogi nie ma przejazdu w poniedziałek przekonał się 29-latek kierowca volvo. Ten zlekceważył istniejące oznakowanie i zjechał z jezdni wprost na torowisko, uszkadzając zderzak. Auto następnie zawiesiło się na szynach, a próby zjechania z torów zakończyły się fiaskiem.



FOT. POLICJA

Na szczęście w tym czasie na tory nie wjechał żaden pociąg. Gdy na miejsce dotarł patrol policji, 29-latek wytłumaczył funkcjonariuszom, że „tak poprowadziła go nawigacja”. Puławianin uskarżał się na ból, więc mundurowi

wezwali pogotowie. Badania wykazały, że nic poważnego mu się nie stało. Volvo zostało usunięte z torowiska. Za spowodowanie zdarzenia 29-latek został ukarany mandatem w wysokości 1,5 tys. zł.

OPR. RS



FOT. KATARZYNA NASTAJ

Dron namierzał, a policjant miał dla kierowcy prezent

NA DRODZE Kiedy pani Joanna zobaczyła policjanta dającego jej znak do zatrzymania, zdziwiła się. Dopiero wyjechała z domu i jak zawsze jechała prawidłowo. Właśnie to było powodem kontroli. We wtorek funkcjonariusze z Lublina nagradzali tych, którzy przepisów nie łamią

Akcję zorganizowano z okazji Dnia Bezpiecznego Kierowcy, który przypada w dzień św. Krzysztofa, patrona kierowców. Przed południem, w wyznaczonym miejscu policjanci Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zamiast zatrzymywać kierowców za wykroczenia, nagradzali ich za przestrzeganie przepisów.

Całość była dokładnie zaplanowana logistycznie. Nad

ulicą Jana Pawła II latał dron z kamerą i namierzał tych zmotoryzowanych, którzy udowodnili, że są kierowcami odpowiedzialnymi. Potem sygnał trafiał do policjanta na ziemi i ten dawał kierowcy znak do zatrzymania. Później były już gratulacje i prezenty. W upominkowych zestawach znalazły się: certyfikat bezpiecznego kierowcy, apteczka samochodowa, jednorazowy tester alkoholowy i odbłaski. Młodzi pasażerowie mogli liczyć na pluszaki.

Pani Joanna była wyraźnie zaskoczona sytuacją, zwłaszcza, że chwilę wcześniej wyjechała z domu. Na dodatek to była pierwsza kontrola drogowki w jej „karierze”.

– Wiedziałam, że nic nie przeszkadza, bardzo uważam na przejściach dla pieszych. Mogę powiedzieć, że jeżdżę bezpiecznie. Ostatnio jest bardzo dużo wypadków, sama miałam wiele sytuacji, podczas przepuszczania pieszych na przejściu, gdzie byłam wyprzedzana – podsu-

mowała spotkanie z funkcjonariuszami kobieta, która na drodze wyznaje zasadę „ludzkie życie jest najważniejsze”.

Odpowiedzialnym kierowcą okazał się również Andrzej. Upominek dostał za to, że przepuścił pieszego na przejściu.

– Jestem mile zaskoczony, nie spodziewałem się. Pierwszy raz od policji dostałem prezent, a nie blankiet z mandatem – komentował rozbawiony. Dodał, że tego rodzaju działania są potrzebne.

Kontrola zaskoczyła też panią Aleksandrę, która podróżowała z dzieckiem: – Zobaczyłam pieszego, był nim starszy człowiek. Zatrzymałam się, to naturalne – skomentowała swoje zachowanie, za które dostała upominek, a jej pociecha maskotkę.

– Ruch drogowy jest kojarzony tylko przez pryzmat „wlepiania mandatów”. Akcja z okazji Dnia Bezpiecznego Kierowcy ma mieć pozytywny oddźwięk. Chcemy poka-

zać, że jesteśmy ludźmi i nagradzamy zachowania, które są prawidłowe – tłumaczyła założenia przedsięwzięcia mł. asp. Renata Szpakowska z drogowki w KWP.

Wyraziła też nadzieję, że uczestnicy akcji zapamiętają te przyjemne doświadczenia i pozostaną odpowiedzialnymi kierowcami. Zwłaszcza, że robi się to nie tylko dla siebie, ale też bezpieczeństwa innych uczestników ruchu drogowego.

KN

Hej! Daj książkom drugie życie

DO CZYTANIA Oddaj, wypożycz lub przygarnij książkę. W młodzieżowej przestrzeni Hej! powstał Książkowy Azyl

Ogólnodostępny regał z książkami jest pomysłem fundacji ExLegere. Akcja ma propagować czytanie oraz tworzenie społeczności czytelników i czytelniczek. Od wczoraj przy ul. Peowiaków 11 można korzystać z biblioteczki, a więc oddać książkę, wymienić ją na inną lub po prostu przygarnąć nową.

– Najbardziej cieszymy się, że możemy pojawiać się w miejscach, które powstały z myślą o młodzieży, gdzie razem z nimi możemy coś zrobić. Zależy nam na tym, żeby rozwój czytelnictwa i nasza idea nie zamierała, lecz się rozwijała. Staramy się tworzyć przestrzeń, w której każdy może znaleźć coś dla siebie. Czytanie to nie tylko rozrywka, ale również ważna nauka o świecie



i nas samych – mówi Marcin Bernacki, prezes Fundacji ExLegere.

Fundacja prowadzi swój stacjonarny Książkowy Azyl w Inkubatorze

Technologicznym przy ul. Frezerów 3. Zbiera książki od poniedziałku do

Książkowy Azyl w przestrzeni młodzieżowej Hej!

FOT. DW

piątku w godzinach 8-16, a następnie przekazuje je innym czytelnikom czy instytucjom. W zależności od potrzeb, książki mogą być dostarczone na przykład do szkoły czy szpitala. Jak czytamy na ich stronie, do tej pory zebrali już 3229 książek.

– Hej! jest pierwszym miejscem, w którym znajduje się ten wyjątkowy regał Książkowy Azyl.

Kilka nowych przestrzeni młodzieżowych będzie niedługo uruchomionych i mamy deklarację od fundacji, że takie regały

również się tam pojawiają. Regały może nie pozorne, ale bardzo ważne. Z jednej strony można przyjść poczytać sobie książkę, a drugiej strony możemy ją zostawić z taką pewnością, że dostanie ona drugie życie. Wielokrotnie zdarza się, że nie mamy co zrobić z książkami, a osoby, które kochają czytać wiedzą, że nie ich wolno wyrzucać – mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępczyni prezydenta Lublina.

Książki, które zostały wybrane do zapewnienia biblioteczki są zgodne z zainteresowaniami młodzieży, która po konsultacjach wskazała najbardziej pożądane tytuły. Są to na przykład pozycje takie jak „Zaakceptuj siebie”, „Serce na sprzedaż” czy „Miasto, które nie istniało”.

KAZ

Preludium do Carnavalu Sztukmistrzów

FESTIWAL Już dziś można zacząć oglądać gratisowe cyrkowe występy. Dzień przed oficjalnym początkiem Carnwalu Sztukmistrzów będą pokazy przed Felicity. Kończą się bilety na płatne wydarzenia, można je kupować w sieci

W czwartek oficjalnie startuje Carnwal Sztukmistrzów 2023. Tegoroczne wydarzenie ma jednak poprzedzający pokaz specjalny. W show, określanym przez organizatorów mianem „niesamowite”, po raz pierwszy i jedyny zobaczymy skład:

* Anna Kawiak * Ian Deadly * Flash Gonzalez * Marcin Ex Styczyński

Początek wydarzenia: 26 lipca o godz. 19 na parkingu przed Felicity Lublin (al. Wincentego Witosa 32). Wstęp wolny.

Trwają przygotowania do festiwalu. Nad ulicami widać już taśmy, po których będą chodzić uczestnicy Urban Highline Festival, który jak zwykle będzie towarzyszył Carnwalowi Sztukmistrzów.

Na błoniach pod Zamkiem pojawi się namiot, który pomieści około dwustu widzów. Trwa sprzedaż biletów (poprzez aplikację

Going) na płatne wydarzenia zaplanowane między innymi właśnie w nim. Tam jeszcze są wolne miejsca na „Only Bones v1.6”, który zaprezentuje Marina Cherry i występ duetu Be Flat „Double You”.

W tym roku jako pierwsze wyprzedają się dwa pokazy „The Trick”, który w Teatrze Starym zaprezentują Wojtek Rotowski i Roman Słomka.

Najweselszy i bardzo lubiany miejski festiwal zaczyna się 27 lipca o godz. 16 trzema pokazami buskerskimi na placu przed Centrum Kultury (Duo Patagonia), na placu Litewskim koło napisu I love Lublin (Mr Mostacho) i na placu Łokietka (Capuchini Circo).

Także o tej samej porze otwiera się na błoniach pod Zamkiem strefa slackline i klub festiwalowy Bar Żongler oraz strefa food truck.

(AGDY)



Flash Gonzalez

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

Wielki Dzień Pszczół w Lublinie

PRZYRODA Napisz wiersz i wygraj hotel dla pszczoł. Ratusz zaprasza mieszkańców do konkursu z okazji zbliżającego się Wielkiego Dnia Pszczoł. Do wygrania jest 20 hoteli dla owadów, które będzie można zamontować w przydomowych ogródkach

Pszczoły, choć ich rozmiary są niewielkie, należą do najbardziej pożytecznych stworzeń na ziemi. Zapylają około 90 proc. roślin kwiatowych. Pozostałe 10 proc. przypada na inne zapylające owady, takie jak trzmiele i pszczoły samotnice, dziko żyjące murarki ogrodowe oraz muchówki. Bez nich wiele gatunków roślin nie wydałoby owoców i nasion. Dlatego tak ważna jest ich ochrona. Organizowany przez Miasto konkurs ma na celu zachęcenie mieszkańców Lublina do troski o te zwierzęta – mówi Blanka Rdest-Dudak, dyrektor Wydziału



Ustanowiony w 2013 roku Wielki Dzień Pszczoł obchodzony jest w Polsce 8 sierpnia

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Lublin.

Zgłoszenia do konkursu przyjmowane są od 24 lipca w komentarzach do postu konkursowego opublikowa-

nego na facebookowym profilu „Miasto to też Twój dom”.

Aby wziąć udział w konkursie, należy zamieścić pod postem konkursowym wierszyk o tematyce związanej z pomocą dla mieszkających

w naszym mieście pszczoł. Powinien składać się z minimum 8 wersów. Na autorów 20 najciekawszych prac, które do 7 sierpnia do godz. 14 otrzymają najwięcej polubień, czekają nagrody w postaci hotelu dla owadów.

Uczestnikami konkursu mogą być wyłącznie mieszkańcy Lublina.

Miasto od kilku lat prowadzi działania na rzecz ochrony pszczoł. To zrównoważone zarządzanie trawnikami, które pozwala nie tylko utrzymać w sposób optymalny miejskie zieleńce, ale ma także ogromne znaczenie dla tych pożytecznych owadów i innych dzikich zapylaczy. Rzadkie koszenie pozwala roślinom zakwitnąć, a owadom

zapylającym znaleźć pożywienie i schronienie.

Miasto zakupiło także 120 hoteli dla owadów, które w ubiegłym roku (w ramach projektu Budżetu Obywatelskiego) trafiły do placówek oświatowych, zarządców nieruchomości oraz indywidualnych mieszkańców Lublina. Natomiast w bieżącym roku w ramach akcji „Wysiej sobie łąkę” 17 szkół podstawowych i ponadpodstawowych otrzymało specjalną mieszankę nasion do wysiania łąki kwietnej. Miasto pomogło również zainteresowanym placówkom przygotować teren pod wysiew oraz przekazało wskazówki jak prawidłowo założyć, a następnie pielęgnować łąkę.

Mieszkańcy także mogą

włączyć się w ochronę pszczoł i innych owadów zapylających. Dużą pomocą dla tych małych zwierząt będzie sadzenie i sianie w ogrodach czy na balkonach różnorodnych, sezonowych roślin kwitnących, które dostarczają im pokarmu. Jeżeli to możliwe, należy chronić dzikie kolonie pszczoł oraz unikać korzystania ze środków owadobójczych i pestycydów. Korzystnym działaniem będzie także rzadsze koszenie trawnika w mniej uczęszczanych częściach ogrodu.

Miasto planuje w najbliższym czasie publikację w mediach społecznościowych krótkiego filmu instruktażowego, o tym, jak samodzielnie wykonać hotel dla owadów.

BAS

Improwizowana księżniczka w Spilno Lublin

NA SCENIE W piątek, 28 lipca o godzinie 14 w Spilno Lublin (Hala Globus, ul. Kazimierza Wielkiego 8) rozpocznie się pokaz przedstawienia dla dzieci „Improwizowana księżniczka”. W ramach akcji „Lato w mieście” w

Spilno Lublin odbywają się regularne warsztaty dla dzieci z Polski i z Ukrainy. Od poniedziałku do piątku realizowany jest bogaty program zajęć na miejscu i w plenerze dla zapisanych dzieci, z kolei w piątki o godz. 14 prezentowane są otwarte dla

publiczności, bezpłatne pokazy teatralne.

W nadchodzący piątek będzie można zobaczyć „Improwizowaną księżniczkę” z udziałem Kacpra Kubca i Bogusława Byrskiego. Aktorzy w zabawny, czasem

przewrotny, a na pewno zaskakujący sposób i z udziałem publiczności opowiedzą „Księżniczkę na ziarnku grochu” Andersena. Kolejne ciekawe spektakle zaplanowano na 4 i 11 sierpnia. Wstęp wolny.DAD



FOT. BARTŁĘK ZUBAŃSKI/MATERIAŁY NADEŚCANE



Słodkie otwarcie: Zrób sobie czekoladę

GASTRONOMIA Czekolady, praliny, ciasta, lody i warsztaty robienia słodkości. To wszystko w nowej kawiarni w centrum Lublina

Od wtorku działa nowy punkt kawiarni Słodko Słodko, który oprócz kawy, częstuje klientów czekoladą pod różnymi postaciami. Dodatkowo, goście będą mogli wziąć udział w warsztatach tworzenia tabliczek czekolady

pod okiem mistrzów z Lubelskiej Manufaktury Czekolady ChocoLu.

– Jest to miejsce, gdzie będzie można wypocząć, w dalszej części lokalu nie ma zasięgu, więc telefony nie będą dręczyć. Mamy ręcznie robione praliny, desery, ale również torty bez

laktozy czy glutenu. Możemy zaspokoić różne gusta, takie bardziej wybredne i osób mających problemy ze zdrowiem. Praliny i ciasta możemy wykonywać też bez dodatku cukru. Posiadamy czekolady bio, które są certyfikowane, więc są naturalne i zdrowe – mówi

właściciel manufaktury, Tomasz Machoń

Jak zaznacza, w składzie czekolad znajduje się jedynie masło kakaowe i miazga kakaowa, czyli naturalne składniki, które powinna zawierać prawdziwa czekolada.

– To jest czas, żeby pokazać naszym mieszkańcom

i turystom alternatywę. Mogą przyjść, sami zrobić, zjeść i wyjść. A to wszystko w miłej atmosferze i fajnie spędzając czas – dodaje Tomasz Machoń

W kawiarni są dwie sale szkoleniowe, udział w zajęciach będą mogli wziąć rodziny, grupy dzieci, ale także

dorośli. Oprócz tego, planowane są sezonowe warsztaty, na przykład na walentynki czy halloween.

Manufaktura i kawiarnia znajdują się przy ulicy Kościuszki 8. Słodko Słodko działa też w Galerii Mozaika przy ul. Orkana 4.

KAZ

Płatne staże i pieniądze na założenie firmy

PRACA Ponad 1000 osób skorzysta z pomocy Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie w ramach najnowszego programu na aktywizację bezrobotnych. Na poszukujących pracy czekają płatne staże (miesięcznie blisko po 1800 zł), szkolenia, prace interwencyjne, a także do 42 tysięcy zł na założenie firmy lub wyposażenie stanowiska pracy.

Miejski Urząd Pracy w Lublinie na pomoc bezrobotnym wyda blisko 16 milionów złotych. To środki z Unii Europejskiej, które umożliwią objęcie wsparciem większej liczby osób bezrobotnych i potrzebujących aktywizacji zawodowej.

– Na rynku pracy są grupy wymagające szczególnej uwagi i do nich kierujemy ofertę pomocy licząc na to, że proponowane rozwiązania

okażą się skuteczne w uzyskaniu zatrudnienia. Specjaliści MUP zajmujący się rekrutacją do projektu ułatwią dobranie odpowiednich narzędzi do potrzeb oraz sytuacji osób zgłaszających się do projektu – mówi Monika Lipińska, zastępca prezydenta Lublina ds. społecznych.

Umowa dotycząca dofinansowania projektu „Kompleksowa aktywizacja zawodowa osób bezrobotnych w celu zwiększenia ich szans na

znalezienie zatrudnienia”, którą realizować będzie przez Miejski Urząd Pracy w Lublinie została podpisana z WUP przed tygodniem, 19 lipca.

Na co MUP wyda 16 milionów złotych?

Najwięcej, bo aż 6 milionów trafi do 575 osób na kilkumiesięczne staże. Co miesiąc zatrudnieni będą otrzymywali niemal po 1800 złotych.

160 osób dostanie do 42 tysięcy złotych wsparcia na podjęcie działalności gospodarczej. Tyle samo 70 bezrobotnym pośrednik sfinansuje wyposażenie lub doposażenie stanowiska pracy. 69 osób, które podejmie zatrudnienie w nowym miejscu zamieszkania może liczyć na bony na zasiedlenie w wysokości 10 tysięcy złotych.

W projekcie zaplanowano także organizację szkoleń dla 160 osób

oraz prace interwencyjne dla 30 osób.

O wsparcie mogą ubiegać się zarejestrowani w MUP w Lublinie jako osoby bezrobotne, z uwzględnieniem osób znajdujących się w szczególnej sytuacji na rynku pracy.

Rekrutację do projektu prowadzi pośrednicy pracy i doradcy zawodowi, z którymi można się kontaktować telefonicznie (81 466 52 52) lub mailowo (mup@mup.lublin.pl).

BAS

Damięcka/Lukasiewicz

MUZYKA Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na plenerowy koncert w Wirydarzu. W piątek, 28 lipca o godz. 20.30 na scenie wystąpią Matylda Damięcka i Radek Łukasiewicz.

Artyści stworzyli projekt, w ramach którego operują muzyką z pogranicza popu, synth popu i indie. Popularna aktorka i wokalistka Matylda Damięcka odpowiada w duecie za wokal oraz teksty, a znany z zespołów Pustki i Bisz/Radex Radosław Łukasiewicz produkuje, gra na gitarze i basie oraz syntezatorach.

– Razem zastanawiamy się jak się żyje kobiecie i mężczyźnie we współczesnym świecie, pełnym oczekiwania i społecznej presji – opowiadają o swojej twórczości artyści.

Duet ma już gotowy album. W Lublinie usłyszymy ich najnowsze utwory.

Bilety na koncert kosztują 50 i 60 zł.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Potańcówka pod gwiazdami

NA PARKIECIE W sobotę, 29 lipca o godzinie 19 w Muzeum Wsi Lubelskiej rozpocznie się potańcówka pod gwiazdami. Do tańca przygrywać będzie Maciejowa Kapela, która w repertuarze ma zarówno szlagiery miejskiego folkloru głównie z Warszawy i Lwowa, jak i piosenki z przedwojennych filmów i rewii.

Na gości będą czekały również dodatkowe wspólne zabawy. Chętni będą mogli zrobić sobie także pamiątkowe zdjęcie w fotokąci. Na



czas potańcówki czynna będzie Karczma Kocanka.

Bilety: 15/25 zł.

DAD

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



Saperzy montują tu most nad wyrwą

KUZAWKA W kilka dni saperzy z Dębina mają postawić tymczasowy most w Kuzawce. To tutaj, po majowej ulewie, w „nadbużance” powstała kilkumetrowa wyrwa i droga wojewódzka numer 816 była nieprzejezdna



Saperzy stawiają most w miejscu wyrwy w Kuzawce nad Bugiem



FOT. E. BURDA

Ewelina Burda

Wyspecjalizowani żołnierze z dęblińskiego Batalionu Drogowo-Mostowego wczoraj rozpoczęli instalację metalowego mostu.

– Jest on składany, ma rozpiętość 27 metrów. Samo rozłożenie nie potrwa długo, do 24 godzin – mówi dowódca, podpułkownik Jacek Zaniewski. – Tym się zajmujemy, nie tylko neutralizacją niewybuchów, ale też budową dróg czy mostów właśnie. W tym roku już sześć takich obiektów

rozstawialiśmy. Dla naszych nowych saperów to przy okazji szkolenie.

Konstrukcja ma być wytrzymała. – To już sprawdzone, tonażowo do 80 ton może udźwignąć – dodaje podpułkownik Zaniewski.

O tym, że będzie to most, a nie naprawa drogi, przesądziły ekspertyzy.

– Odbudowa przepustu mogłaby spowodować ponowne uszkodzenie, dlatego zdecydowaliśmy, by jak najszybciej udrożnić trasę, która jest najdłuższą w naszym województwie,

bo ponad 100-kilometrowa – zaznacza Zdzisław Szwed, członek zarządu województwa lubelskiego. – Poza tym to strategiczna droga, bo łączy przejścia graniczne.

Docelowo, wybudowany będzie most stały, ale to potrwa ponad półtora roku,

stąd ta prośba o pomoc skierowana do wojska i z rezerw strategicznych ten most dostaliśmy – tłumaczy Szwed.

Mieszkańcy przez dwa miesiące musieli korzystać

z kilkunastokilometrowych objazdów. – Ale to właściwie było też utrudnienie dla ruchu turystycznego i pielgrzymkowego, bo to trasa do sanktuarium w Kodniu, a przez wyrwę o jedną trzecią te przejazdy zmalały – mówi Arkadiusz Misztal, wójt gminy Sławatycze. Przy okazji wskazuje, co było bezpośrednią przyczyną zniszczenia drogi: – To nie do końca jest tak, jak podawano, że to rzeka Bug ją podmyła. 26 maja w naszej gminie była ogromna ulewa i istniejący tu przepust nie był w stanie ode-

brać takiej ilości wody, która przez kilka godzin spływała z okolicznych pól.

Również sąsiednia gmina Hanna cieszy się z powstającego mostu. – Nasi mieszkańcy codziennie dojeżdżają tą drogą do pracy, dlatego to była pilna potrzeba – nie ma wątpliwości wójt Grażyna Kowalik. Jednak miejscowi wiedzieli, że nie muszą nakładać aż kilkunastu kilometrów. Wszystko dzięki Jakubowi Samojlukowi ze Sławatycz, który użyczył swoje pole w pobliżu wyrwy. – To 200 metrów stąd. Miałem tam

facelę posianą, ale po ulewie nic mi nie zostało, bo pole zamieniło się w plażę. Najpierw sam robiłem sobie tędy skrót, a później koledzy pytali, czy mogą, aż w końcu wójt zapytał, czy oficjalnie udostępnię pole, to się zgodziłem – potwierdza pan Jakub. Wspomina, że dziurę w „nadbużance” zobaczył dzień po ulewie. – Kolega zadzwonił, poszedłem o 7 rano i to był szok, że jednak ta wielka dziura tam jest.

Saperzy postawią most w tym tygodniu. Ruch po nim będzie jednostronny.

„Amerykański żołnierz” omotał kolejną kobietę

TOMASZÓW LUBELSKI Kolejna kobieta dała się nabrać na „amerykańskiego żołnierza”. 43-latką z Tomaszowa Lubelskiego straciła na tej znajomości 5 tys. zł. A mogła jeszcze więcej.

Poznali się, jak to zwykle w takich historiach bywa, przez internet. On „polajkował” jej zdjęcie na profi-

lu w mediach społecznościowych. Zaczęli korespondować. Przypadli sobie do gustu, nawet pojawiły się plany na wspólną przyszłość.

Ale „Amerykanin” miał wyjechać na misję do Syrii. Poprosił ukochaną, aby w tym czasie przechowała jego pieniądze. Tomaszowianka zgodziła się, a zaraz po tym, zgodnie

z instrukcjami przelała na wskazane konto 5 tys. zł.

To miała być rzekoma zapłata za przewóz paczki z 400 tys. dolarów z USA do Polski.

– Następnie kobieta otrzymała informację, że paczka jest już na lotnisku w Warszawie, jednak kurier z pieniędzmi został zatrzyma-

ny przez celników. Aby go wykupić i odzyskać pieniądze, kobieta miała przelać kolejną kwotę. Po tym jak poinformowała, że nie ma więcej pieniędzy, oszust nakłaniał ją do wzięcia pożyczki – relacjonuje mł. asp. Małgorzata Pawłowska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Tomaszowie Lubelskim.

Organa ścigania zajmują się sprawą, bo przed zaciągnięciem kredytu i stratą jeszcze większych pieniędzy kobietę powstrzymała jej córka. Znalazła w internecie opis oszustw „na amerykańskiego żołnierza” i pokazała to matce. Wtedy dopiero kobieta zgłosiła się do komendy.

OPRAC. AK

Zatrzymała po pracy złodzieja, dostała medal

CHEŁM St. post. Katarzyna Gadzała odznaczona została medalem im. podkomisarza Andrzeja Struja. Wyróżnienie otrzymała podczas centralnych obchodów Święta Policji w Warszawie za to, że będąc już po pracy zatrzymała na gorącym uczynku sprawcę rozboju.

Medal został ustanowiony przed dwoma laty dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłego w 2010 roku policjanta. Otrzymują go funkcjonariusze, którzy podjęli się ratowania życia, zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia



Medal im. im. podkomisarza Andrzeja Struja chełmskiej policjantce st. post. Katarzynie Gadzale wręczył w Warszawie podczas centralnych obchodów Święta Policji Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji

FOT. POLICJA

sze, którzy podjęli się ratowania życia, zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia

poza służbą, albo podjęli się tego samego w czasie służby.

St. post. Katarzyna Gadzała otrzymała medal za to, że będąc już po pracy zatrzymała na gorącym uczynku sprawcę rozboju. Do zdarzenia doszło 31 marca w centrum Chełma. Policjantka wracając z pracy prywatnym samochodem z mężem, funkcjonariuszem SG zauważyła, że ktoś przewraca i atakuje starszego mężczyznę. Oboje natychmiast ruszyli z pomocą. Dzięki

szybkiej reakcji jeszcze przed przyjazdem wezwanego przez nich patrolu sprawca napadu został zatrzymany, a portfel z zawartością kilku tysięcy złotych wrócił do właściciela. Jak się okazało 76-latek chwilę wcześniej wyszedł z banku z wypłaconą gotówką. 16-latek najprawdopodobniej był tego świadkiem i w pewnym momencie zaatakował starszego mężczyznę. Po obezwładnieniu go na ziemi zabrał z jego kieszeni portfel.

Dla sztabów dywizji. Plus piętro z internatem

BIAŁA PODLASKA Żołnierze z bialskiego garnizonu mają nowy budynek biurowy z internatem. To dopiero jedna z inwestycji, które w sumie pochłoną tu ponad 1 mld złotych

Ten **OBIEKT** to pozostałość po 61. Lotniczym Pułku Szkolno-Bojowym, który stacjonował na dawnym lotnisku wojskowym do 2000 roku. Teraz budynek sztabowy przebudowano i zmieniono jego funkcję. Ma służyć 18. Dywizji Zmechanizowanej.

– Będzie to miejsce pracy sztabów naszych pododdziałów. A jedno piętro będzie wydzielone na potrzeby internatu. Docelowo budynek w całości ma być przeznaczony dla żołnierzy batalionu zmechanizowanego – mówi porucznik Barbara Jóźwiak, rzeczniczka 18 DZ.

Przy wieżowcu zadbanie o dodatkowe miejsca postojowe, powstało też kontenerowe biuro przepustek oraz kotłownia. – Przebudowany budynek został wyposażony



w instalacje sanitarne, elektroenergetyczne i teletechniczne oraz niezbędny sprzęt

kwaterek – precyzuje jeszcze biuro prasowe resortu obrony.



To tylko część prac, bo firma Budimex wygrała przetarg na 200 mln zł i ma zbu-

dować jeszcze dla wojska trzy budynki sztabowo-koszarowe z wyposażeniem, a także drogi wewnętrzne z placem apelowym i trybuną. Przebudowywany jest także obiekt dawnej wieży kontroli lotów. Jego kubatura ma być zachowana. Inwestycję za blisko 18 mln zł prowadzi konsorcjum z liderem, firmą Texom z Krakowa. Wiadomo też, że wojsko zachowa nawierzchnię pasa startowego i dróg kołowania, tak by umożliwić operacje startu i lądowania swoim statkom powietrznym. Główny asfaltowy pas ma 3 km 200 metrów długości, przy szerokości 60 m. W bialskim garnizonie docelowo ma służyć ponad 2 tys. żołnierzy, a resort obrony zapowiedział, że w rozbudowę infrastruktury zainwestuje tu 1,3 mld złotych.

Kilka dni temu nastąpiła zmiana dowódcy stacjonującego tu batalionu lekkiej piechoty. Pokieruje nią pułkownik Cezary Zdrojewski. W przeszłości służył w misjach zagranicznych, m.in. w Libanie i w Afganistanie.

A w związku z doniesieniami o pojawieniu się najemników Grupy Wagnera w białoruskim Brześciu, resort obrony narodowej postanowił wzmocnić ścianę wschodnią. Do Białej Podlaskiej przerzucono żołnierzy z 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej i 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancerniej. Do oddalonego kilkanaście kilometrów od polsko-białoruskiej granicy Brześcia ma dotrzeć nawet kilka tysięcy rosyjskich najemników.

(EB)

Kopali studzienkę, odkryli średniowieczny cmentarz

ŁABUNIE Śladów osadnictwa z wczesnego średniowiecza w Łabuniach i okolicach odkryto już wiele. Teraz wiadomo, że najprawdopodobniej istniał tam też cmentarz chrześcijański i to zanim jeszcze powstała pierwsza rzymskokatolicka parafia

Tego odkrycia, zupełnie przypadkiem, dokonano zaledwie kilkanaście dni temu. Robotnicy pracujący przy boisku zrobili większy wykop pod studzienkę kanalizacyjną i natrafili na ludzkie kości.

Powiadomiono Prokuraturę Rejonową w Zamościu. Znalezione zostało zabezpieczone i poddane analizie kryminalistycznej. Pierwotnie przypuszczano, że mogą być to szczątki ofiar niemieckich okupan-

tów z czasów II wojny światowej.

Na miejscu pojawili się również pracownicy urzędu konserwatorskiego. Fachowym okiem dokonali oględzin i... znaleźli jeszcze jeden szkielet, a właściwie jego fragmenty – kości kończyn dolnych. Później podczas oczyszczania dna wykopu znaleziono także części żeber.

– Z dokonanych obserwacji wynika, że mamy tu do czynienia z dwoma pochówkami ludzkimi, które

złożone były w wąskich jamach grobowych o ok. 0,5 m szerokości, usytuowanych równolegle do siebie. Kości obu pochowanych tu osób różniły się od siebie wielkością, co może świadczyć o zróżnicowanym wieku pochowanych osób. Jedna zmarła w wieku dorosłym, przypuszczalnie ok. 30-40 lat, a druga była znacznie młodsza (ok. 10-20 lat) – relacjonuje Wiesław Koman z zamojskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

I dodaje, że stan zachowania kości może wskazywać, że mogły przeleżeć w ziemi kilkaset lat, a na pewno są znacznie starsze niż z okresu II wojny światowej.

Dlatego postawiono hipotezę, że to miejsce, gdzie funkcjonował najstarszy w Łabuniach cmentarz, pochodzący z okresu wczesnego średniowiecza (XII-XIII w.) lub początków średniowiecza (XIV w.), założony jeszcze przed powstaniem parafii.

– Bo ludzie tutaj przecież żyli, a skoro tak, to również umierali. Gdy chrześcijaństwo przyjęło się już na tych terenach, odchodzono od obrządku ciałopalnego i kurhanów na rzecz chrześcijańskiego, czyli umieszczania ciał zmarłych w wykopach i układania ich w pozycji poziomej, wyprostowanej. Tak właśnie wygląda to w Łabuniach – wyjaśnia Wiesław Koman.

Tymczasem parafia w tej wsi została erygowana dopiero w 1435 r. Wtedy zbudowano kościół, a wokół niego cmentarz, który był użytko-

wany do końca XVIII w.

Wszystko wskazuje więc na to, że to co znaleziono ostatnio jest jeszcze wcześniejszym cmentarzyskiem. Jednak za wcześniej, by mówić o stuprocentowej pewności. Tę dałyby dalsze badania archeologiczne i weryfikacja historycznych źródeł. Ale nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle do tego dojdzie. Prowadzenie tego rodzaju prac wymaga nakładów finansowych.

AK

Szukają kierowców autobusów. Ile można zarobić?

BIAŁA PODLASKA Miejski przewoźnik szuka kierowców autobusów. Pensja jest godziwa – zachęca prezes

Na razie poszukujemy trzech osób, ale jeśli zgłosi się więcej chętnych, to zatrzymamy podania, bo rotacja pracowników jest spora – przyznaje Krzysztof Trochimiuk, szef Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. – Nabór prowadzimy, bo część kierowców ma już prawa emerytalne, a część już odeszła na emeryturę. Obecnie, by zapewnić płynność komunikacji, część pracowników bierze nadgodziny.

Ile można zarobić? – Wynagrodzenia wahają się w zależności choćby od dodatku stażowego, ale na rękę to jest

w granicach od 3,5 tys. zł do 4,5 tys. zł – precyzuje Trochimiuk.

Na razie liczba linii autobusowych pozostaje bez zmian. – Ale za kilka miesięcy dokonamy korekty, bo do użytku zostanie oddana ulica Armii Krajowej i będziemy musieli dostosować nasz rozkład, by tam także poprowadzić autobusy – mówi prezes.

Kandydaci mogą składać swoje CV e-mailowo (sekretariat@mzkbp.pl) lub osobiście, w siedzibie MKK.

Miejska spółka poszukuje nie tylko kierowców, ale również dwóch 12-metrowych autobusów. Z rozpisane go właśnie przetargu wynika, że pojazdy

mają być napędzane silnikiem Diesla spełniającym normy Euro VI. Dostawa ma nastąpić do lutego przyszłego roku.

Przewoźnik w swoim parku ma 37 autobusów, w tym m.in. 12-metrowego Solarisa z półhybrydowym napędem. Pojazd wozi pasażerów od stycznia. Silnik spalinowy jest wspomagany tym elektrycznym. W ubiegłym roku spółka zezłomowała cztery stare jeczce, których nie opłacało się naprawiać. W to miejsce wyleasingowała jeszcze dwa autobusy, również od Solarisa. Plany są jednak ambitne.

– Zamierzamy zakupić 12 autobusów elektrycznych z



Krzysztof Trochimiuk, prezes MKK chce zatrudnić co najmniej 3 kierowców

FOT. ARCHIWUM

środków europejskich. A dokładniej:

10 autobusów 12-metrowych wyposażonych w baterie 420 kWh oraz 2 autobusy o długości około 10 metrów, z baterią 320 kWh

– zapowiada Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka ratusza. Ale wszystko będzie zależało od tego, czy samorząd otrzyma unijne dofinansowanie z Programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021-2027.

EWELINA BURDA

Odwołanie odrzucone. Sprawą masztu zajmie się sąd

PUŁAWY Wygląda na to, że wieża telefonii komórkowej, która stanęła na puławskim osiedlu Włostowice, w niewielkiej odległości od zabudowań, zostanie tam na dłużej. Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego nie dopatrywał się „rażącego naruszenia prawa” po stronie wojewody

Radosław Szczęch

Grupa mieszkańców Puław domaga się rozbiórki 55-metrowej wieży sieci komórkowej Plus, którą wiosną tego roku, w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od ich posesji, postawiła spółka Towerlink. Puławianie, za którymi stało Towarzystwo Przyjaciół Puław oraz miejscy radni, krytykują m.in. zaburzenie osi widokowej na zabytkowy kościół św. Józefa, czy też wprowadzającą ich zdaniem w błąd nazwę zadania, czyli „BT14582 Puławy Mokradki”. Przypomnijmy, że maszt powstał na osiedlu Włostowice, ponad kilometr na południe od granicy z Mokradkami.

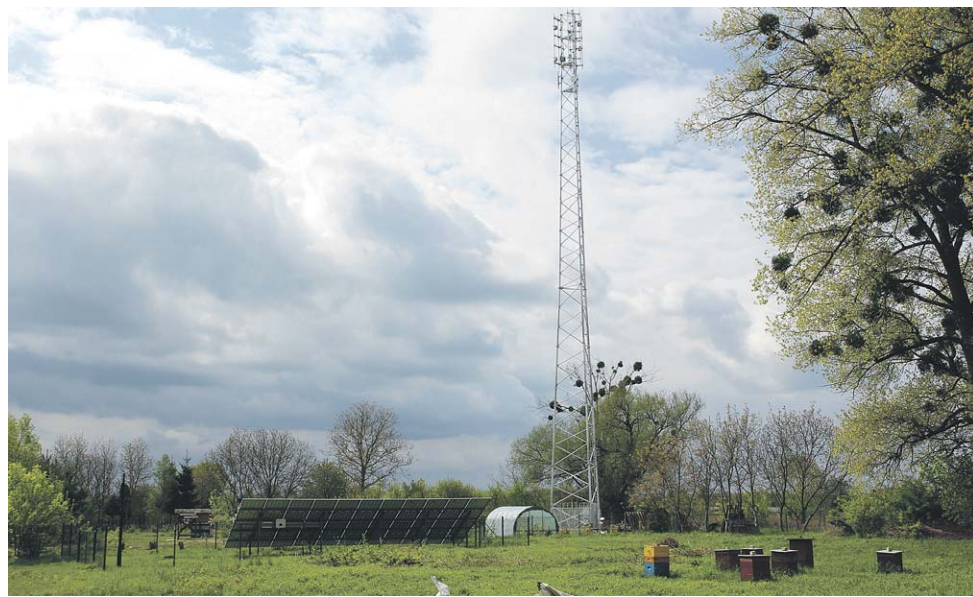
Protestujący najpierw liczyli na pomoc starosty, później wojewody, a następnie

głównego inspektora nadzoru.

Jak dotąd, żadna z instytucji nie stanęła po ich stronie.

Starosta nie wstrzymała wykonania pozwolenia na budowę powołując się na zasadę trwałości decyzji administracyjnej. Wojewoda winy starosty nie znalazł, uznając jej decyzję za ważną.

Pomocnej dłoni do przeciwników masztu nie wyciągnął również GINB. Inspektor rozpatrując pismo kobiety sąsiadującej z działką zabudowaną wieżą, zaskarżoną decyzję wojewody utrzymał w mocy. Przypominał o tym, że Towerlink posiadał prawo do działki, na której plan zagospodarowania dopuszcza budowę „urządzeń infrastruktury technicznej”. Ponadto, zdaniem nadzoru,



„sporne przedsięwzięcie nie uchybia w stopniu rażącym wymogom dotyczącym przeznaczenia terenu inwestycyjnego”.

Co ciekawe, jak informuje inspektor, maszt na Włostowicach posiada obszar, dla którego przekroczony został „dopuszczalny poziom pro-

mieniowania elektromagnetycznego”, ale ten występuje jedynie „w wolnej przestrzeni” tzn. w przepisowej odległości od zabudowań.

55-metrowa konstrukcja spędza sen z powiek grupie mieszkańców południowej części miasta, którzy walczą o jej rozbiórkę. Trwający od kilku miesięcy spór swój finał znajdzie w sądzie

FOT. RS/ARCHIWUM

Puławianie z Włostowice mimo niekorzystnych rozstrzygnięć nie dają za wygraną.

– Złożyłem już skargę na decyzję wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Wkrótce złożymy kolejną, na wspomnianą decyzję inspektora nadzoru, która trafi do WSA w Warszawie. Nie poddajemy się, nie tracimy optymizmu i działamy dalej – zapowiada Waldemar Szałas, jeden z mieszkańców osiedla.

Amunicja i granat znalezione przy Rampie Brzeskiej

CHEŁM Groźne znalezisko odkryto przy okazji prac ziemnych w mieście. Podczas rozbiórki nawierzchni placu przy ul. Rampa Brzeska budowlancy natknęli się na niewybuchy z II wojny światowej. Interweniowała policja i saperzy.

Dziś rano komenda w Chełmie zgłosiła o znalezieniu niewybuchów otrzymała w sobotę po połu-

dniu. Niezwłocznie na miejsce wysłał policyjny patrol. Funkcjonariusze pilnowali tego niebezpiecznego znaleziska do czasu przyjazdu patrolu saperzy. Wojscowski saperzy sprawdzili wskazane miejsce, a także przyległy teren i ujawnili kolejne niewybuchy. Łącznie znaleziono 11 sztuk amunicji artyleryjskiej i granat ręczny. Wszystkie militaria

pochodziły jeszcze z czasów II wojny światowej. Zostały zabezpieczone i zabrane do neutralizacji.

W przypadku natknięcia się na tego typu przedmioty policjanci apelują o ostrożność.

– Pod żadnym pozorem nie podnośmy ich, nie odkopujemy, nie przemieszczamy i nie manipulujemy przy nich. O znalezieniu jak najszybciej



Niewybuchy z II wojny światowej znalezione przy Rampie Brzeskiej

FOT. POLICJA

należy powiadomić najbliższą jednostkę Policji, a miejsce to w miarę możliwości zabezpieczyć przed dostępem innych osób. – mówi komisarz Ewa Czyż z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie.

BAS

Tu mamy równouprawnienie! Na półkach z książkami

BADANIA Jeszcze sto lat temu kobieta była autorką średnio jednej książki na 20 wydanych. Obecnie rozkład ten jest niemal równomierny. To epokowa zmiana, a autorstwo jest jedną z najlepszych miar równouprawnienia płci w długiej perspektywie – wnioskuje naukowcy na podstawie badań kilku milionów publikacji polskich i niemieckich

Badania rozkładu płci autorów książek polskich i niemieckich za lata 1800-2021, a także słów kluczowych w tytułach, przeprowadzili badacze z Instytutu Nauk o Informacji i Mediach Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wydziału Informatyki i Telekomunikacji Politechniki Wrocławskiej.

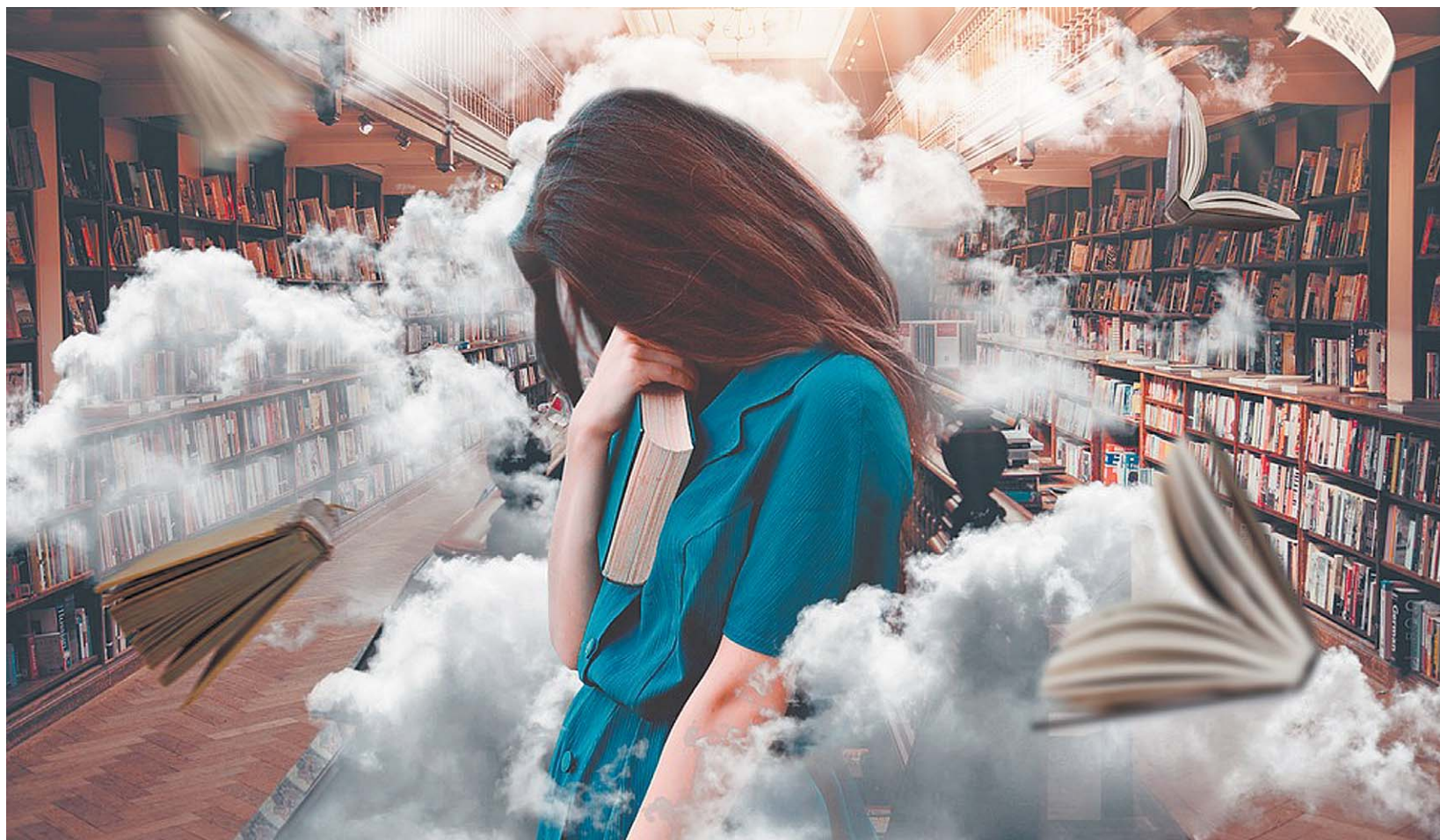
Jak powiedział prof. dr hab. Adam Pawłowski z Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Pracowni Humanistyki Cyfrowej, na obszarze Europy Środkowej, gdzie granice państw i systemy walutowe zmieniały się bardzo często, autorstwo książek jest jedną z najlepszych i najstabilniejszych miar równouprawnienia w długiej perspektywie – np. 200 lat.

Chęci nie wystarczą

- Sytuację bieżącą i skalę zmian mogą ujawnić dopiero analizy wielkich zbiorów danych w długim przedziale czasowym. Wielkie dane są niewrażliwe na spektakularne wykładniki statusu kobiet, np. eksponowane stanowiska w polityce czy nagrody – tłumaczą naukowcy w przygotowywanej do druku monografii.

Dotychczas w badaniu procesów społecznych związanych z równouprawnieniem najchętniej stosowano narzędzia ekonomiczne i prawne, np. analizę dochodów, siły nabywczej lub prawa nadane.

- Do napisania podręcznika, monografii naukowej, poradnika czy dzieła literackiego (tomu poezji, powieści) nie wystarczą dobre chęci. Potrzebne jest wykształcenie, środki finansowe, odpowiedni poziom intelektualny i odczytanie. W działaniu takim zawiera się więc to wszystko, co należy do zmiennych wykształcenia, statusu ekonomicznego oraz społecznego, ale dla tradycyjnej ekonomii czy socjologii historycznej może być z obiektywnych przyczyn nieuchwytnie (właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w Europie Środkowej w XIX i XX wieku). Oprócz tego do wydania książki konieczna jest akceptacja społeczna



osoby autora, uwzględniająca płeć i pochodzenie – wylicza prof. Pawłowski.

Z 5 proc. na 43 proc.

Podaje on przykład medycyny lub nauk ścisłych i przyrodniczych, które w XIX wieku były niemal całkowicie zmaskulinizowane. Dlatego kobiety jako autorki dzieł z zakresu, na przykład, chirurgii czy fizyki, po prostu nie zostałyby uznane – ergo żaden wydawca by ich dzieł nie wydał, ponieważ nie znalazłby wystarczającej liczby nabywców.

- Zmiana, jaka nastąpiła pod tym względem w ostatnich stu latach, jest ogromna. Proporcje płci zarówno w Polsce, jak i w Niemczech wynoszą teraz około 43 proc. (kobiety) i 57 proc. (mężczyźni), podczas gdy na początku XIX w. książki pisane przez kobiety stanowiły zaledwie ok. 5 proc. całej produkcji wydawniczej – mówi profesor i podkreśla, że mimo znacznych różnic między domenami kultury niemieckiej i polskiej w XIX i XX wieku krzywe

udziału płci mają bardzo podobny przebieg.

Oni nadal poprawiają świat

Jednak tematy książek pisanych przez kobiety i mężczyzn, reprezentowane przez słowa klucze generowane automatycznie z tytułów są różne. Badacze podkreślają, że było to dla nich samych zaskoczeniem: Tak, nie mogliśmy w to uwierzyć. Dlatego dzieliśmy obie bazy tytułów na różne transze czasowe, aby nie przetwarzać danych współczesnych łącznie z wcześniejszymi. Wynik pozostawał niezmienny: panowie poprawiali świat, zajmując się inżynierią, polityką, ekonomią, nauką i religią, podczas gdy panie jako autorki poświęcały swój czas innym sprawom, czyli rodzinie, dzieciom, edukacji i ogólnie sferom uczuciowym. Analiza wielkich danych pokazuje, że nie ma pod tym względem znaczących różnic między Polską a Niemcami, istnieje też ciągłość tematów od XIX wieku do dziś – stwierdzają naukowcy.

Jej romanse i dzieci

Jak interpretować tę zmianę ilościową i niezmienny rozkład zainteresowań? - Zdaniem jednych podejmowane przez kobiety i mężczyzn tematy wyrażają tradycyjne, narzucone przez środowisko role społeczne. Zdaniem innych są emanacją niczym dziś nie skrupowanych zainteresowań i preferencji. Ja akurat, podobnie jak współautor dr inż. Tomasz Walkowiak, opowiadam się za interpretacją drugą. Kobiety wybierają tematy swoich publikacji samodzielnie, a otoczenie kulturowe w żaden sposób tego nie ogranicza, jak to miało miejsce w XIX wieku - mówi prof. Pawłowski.

Na polskich danych badacze wrocławscy sprawdzili też rozkład płci autorów w grupach gatunków piśmienniczych (powieść, poradnik itd.). Wyłania się z niego ogromna dominacja mężczyzn w większości gatunków oraz przewaga kobiet w kilku domenach, które tradycyjnie uchodziły za sfeminizowane.

Kobiety o wiele częściej od mężczyzn piszą więc teksty klasyfikowane jako 'romanse', 'książki kucharskie' i 'książki dla dzieci'. Nieco częściej od mężczyzn panie są autorkami 'elementarzy' i publikacji indeksowanych jako 'bibliografie'. Rozkład zbliżony do równowagi widać w przypadku tekstów katalogowanych jako 'proza', 'poradnik' i 'nauka'. W pozostałych gatunkach dominacja autorów-mężczyzn staje się coraz większa, osiągając poziom skrajny dla 'mów' (politycznych, filozoficznych) – w tej kategorii kobiety są autorkami mniej, niż 3 proc. utworów.

Status płci

- Bez komentarza zwracamy też uwagę na fakt, iż wśród publikacji indeksowanych jako „humor” udział autorek wynosi w przybliżeniu 5 proc., a w kategoriach „komedii” i „satyry” – ok. 7 proc. – wskazują naukowcy.

Ich zdaniem, wielkie bibliografie przetwarzane metodami humanistyki

cyfrowej dają wgląd w faktyczny, a nie oczekiwany czy deklarowany, status płci. Jest on jest w znacznym stopniu niezależny od oficjalnej polityki i spektakularnych zdarzeń nagłaśnianych przez media.

- Niezaprzeczalny przyrost udziału kobiet piszących i publikujących książki świadczy o rosnącym poziomie faktycznego równouprawnienia, rozumianego jako sprawiedliwy udział przedstawicieli obu płci w życiu intelektualnym i kulturalnym wspólnoty narodowej lub komunikacyjnej, ale autorzy i autorki realizują swoje ambicje na własnych, niezmiennych od dziesięcioleci terytoriach – podsumowuje prof. Pawłowski.

Całość wyników badań zostanie przedstawiona w monografii „Od Gutenberga do Zuckerberga. Wstęp do humanistyki cyfrowej” wydawnictwa Universitas, która ukaże się pod koniec 2023 roku.

(NAUKA W POLSCE)

Chaber bławatek pamięta o stresie

ROŚLINY Lubelscy naukowcy doszli do wniosku, że chaber bławatek uodparnia się na herbicydy wykorzystywane w rolnictwie. Odkryli przy okazji, że zwiększyły się właściwości prozdrowotne tej rośliny

Herbicydy to pestycydy stosowane w celu ograniczenia wzrostu chwastów. Jednak ich długotrwałe stosowanie zaowocowało stopniowym uodparnianiem się chwastów na opryski. Chaber bławatek (*Centaurea cyanus* L., Asteraceae) z rolniczego punktu widzenia jest również chwastem. W jego przypadku okazało się, że z nasion zebranych z pól uprawnych w czterech miejscach w Polsce wyrosły rośliny o zwiększonych właściwościach prozdrowotnych. Wykazały to w swoich badaniach polskie naukowczynie z Poznania i Lublina.

- W literaturze naukowej znane jest zjawisko „pamięci o stresie” u roślin. Stresiem jest w tym przypadku traktowanie herbicydem. Reakcją obronną jest zwiększona produkcja określonych substancji. W przypadku chabra bławatka tak się akurat składa, że substancje, które mają chronić roślinę przed herbicydami są korzystne dla człowieka, bo mają właściwości prozdrowotne – powiedziała dr hab. Aleksandra Obrepalska-Stęplowska z Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego, która jest współautorką artykułu.

Naukowcy pobrali nasiona chabra bławatka z czterech miejsc z Polski – regionu podkarpackiego, opolskiego, świętokrzyskiego oraz Warmii i Mazur.

- Z pobranych nasion, w warunkach szklarniowych, wyrosły nowe rośliny, które podzieliśmy na odporne oraz te, które są ciągle wrażliwe



liwie na herbicyd – czyli, że po spryskaniu część z nich zamiera, a część ma mocno ograniczone tempo wzrostu. Wrażliwych populacji zaobserwowaliśmy więcej niż odpornych, ale to pokazuje, że proces

uodporniania postępuje – wyjaśniła ekspertka.

I dodała, że grupa chabrow zaliczonych do odpornych miała lepsze właściwości prozdrowotne od grupy „wrażliwych”.

- Okazało się, że płatki chabra odporne mają znacznie większy poziom polifenoli, które są dla człowieka korzystne. Mają też wyższy poziom flawonoidów. Ale co ciekawe – gdy opryskaliśmy nasze rośliny herbi-

cydem, to spowodowało, że poziom flawonoidów i polifenoli się obniżył. Jest to więc dowód, że zastosowanie pestycydu ma negatywne skutki – powiedziała Obrepalska-Stęplowska.

- Zaskoczyło mnie, że bławatki z grupy odpornych wykazują tak dużą różnicę w porównaniu z mniej odpornymi. Nie wiedziałam, że ich potencjalne właściwości przeciwpalne tak bardzo wzrosną – powiedziała prof. Urszula Gawlik-Dziki, kierowniczka Katedry Biochemii i Chemii Żywności na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, główna autorka artykułu.

Aleksandra Obrepalska-Stęplowska przyznała, że występowanie chabra bławatka w Europie staje się coraz rzadsze. Choć badanie wykazało, że roślina wykształciła dobry mechanizm obronny, to ciągle nie wiadomo – zdaniem ekspertki – jak ta zmiana wpłynie na cały ekosystem.

- W naszych badaniach zaobserwowaliśmy także, że chabry odporne na herbicyd kwitną później. Nie wiemy, jakie będą konsekwencje tego zjawiska. Opóźnione kwitnienie może potencjalnie wpływać na produkcję nasion, ale też na cały ekosystem. Zastanawiamy się, czy chaber wytworzy odpowiednią liczbę nasion w przyszłości, czy zaobserwujemy efekt redukujący rozmnażanie – zastanawia się Obrepalska-Stęplowska.

Chaber bławatek jest szeroko wykorzystywany w przemyśle spożywczym (np. jako składnik herbat lub mieszanek ziołowych) i kosmetycznym (składnik kremów, toników i żeli pod oczy). Jego nasiona są drogie i chętnie skupywane.

(NAUKA W POLSCE)

Jak schłodzić miasto? Zielonym

KRAJOBRAZ Jeśli miasta chcą się przygotować na ocieplenie klimatu, muszą podejść do zieleni w sposób systemowy, m.in. poprzez rozwój zielono-błękitnej infrastruktury oraz ochronę istniejących drzew i klinów napowietrzających – ocenia architektka krajobrazu

W pierwszej połowie lipca br. odnotowano rekordowe

(w historii pomiarów) średnie temperatury na świecie. W miastach odczuwalna temperatura jest jeszcze wyższa od i tak wysokiej temperatury powietrza. To za sprawą miejskich wysp ciepła, czyli wynikowej temperatury powietrza i promieniowania cieplnego, które emitują nagrzane nawierzchnie i budynki. Ponadto w mieście często dochodzi również do stagnacji powietrza z powodu ograniczonej prędkości wiatru. Największe różnice w temperaturze pomiędzy miastem a przedmieściami występują w nocy, kiedy tereny zieleni się wychładzają, a

w miastach temperatura nie spada ze względu na nagrzane budynki.

Systemowe podejście

W ocenie Ewy Twardoch – praktykującej od kilkunastu lat architektki krajobrazu – architekci i eksperci z pokrewnych branż już od wielu lat są świadomi wyzwań związanych z projektowaniem miast w dobie zachodzących zmian klimatu. Według niej, jednym z rozwiązań, które powinny wdrażać miasta w odpowiedzi na te globalne zmiany, jest systemowe podejście do zieleni.

- Wpływ zieleni na obniżenie odczuwalnej temperatury w miastach został już przebadany chyba pod każdym względem; nie ma wąt-

pliwości, że im więcej zieleni wokół, tym odczuwalna temperatura jest niższa. Dlatego też najprostszym i jednocześnie niezwykle pożądanym rozwiązaniem jest dbałość o stan zadrzewienia w mieście – niewycinanie drzew bez istotnego powodu oraz regularne, nowe nasadzenia, zwłaszcza tych dorodnych gatunków – wskazała.

Dobrze sadzić

Jak przypomniała Twardoch, dorodne drzewa obniżają odczuwalną temperaturę poprzez padający cień, pochłaniają energię słoneczną i ciepłą oraz dwutlenek węgla, a także produkują tlen.

- Oczywiście, te drzewa trzeba odpowiednio zaprojektować, ponieważ np. za-

sadzenie ich od południowej strony budynku zaciemni go w lecie, ale z kolei zimą – wychłodzi, a więc będziemy musieli zużyć więcej energii na ogrzewanie. Takich detali jest całkiem sporo, jednak bezsprzecznie każde dorodne drzewo w mieście jest na wagę złota. Nawet drzewka w donicach są lepsze niż nic, choć te posadzone w glebie mają zdecydowanie więcej zalet – wskazała.

Mniejsza zielen, np. trawniki, krzewy, rośliny ozdobne, a także zielone dachy czy ściany budynków – też są istotne. - Bardzo często są to również także punktowe miejsca na mapie miasta, jak zielone przystanki autobusowe. One, właśnie w tym konkretnym miejscu, zwiększają komfort ludzi, np. czekających na autobus w upale; są również ważnym elementem edukacji społeczeństwa – podkreśliła ekspertka.

szają komfort ludzi, np. czekających na autobus w upale; są również ważnym elementem edukacji społeczeństwa – podkreśliła ekspertka.

Patrz na rzekę

Zachodnim trendem jest ponadto odzyskiwanie koryt rzek płynących przez miasta. - W ubiegłych dekadach była tendencja do ich zabudowywania – rzeczki były betonowane i „spychane” do podziemi. Dzisiaj obserwujemy odwrotny trend, aby je odkopać, odbetonować, zrewitalizować i stworzyć w ich biegu naturalne pasma zieleni, pozwalające m.in. na rozwój bioróżnorodności, retencję wody czy na tworzenie naturalnych, zielonych korytarzy w mieście – wskazała.

Nawiązując do zielonych korytarzy, Ewa Twardoch zwróciła także uwagę na tzw. kliny napowietrzające, czyli pasy zieleni, których zadaniem jest poprawa przepływu powietrza.

- W okresie powojennym w wielu miastach projektowano pasy zieleni, które łączyły zielone tereny podmiejskie z centrum. Dzięki tym korytarzom mogła zachodzić wymiana powietrza – w nocy chłodniejsze powietrze było niejako zasysane z terenów podmiejskich. Z czasem, z uwagi na dużą presję na rozbudowę miast i pozyskiwanie nań nowych gruntów, te pasy zieleni zostawały zabudowywane – tłumaczy.

(NAUKA W POLSCE)

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biurowo Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

MOTORYZACJA



- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

HANDEL

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie ceny,

zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
81 381 20 12, 517-304-181

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora -
Krynica Morska, lipiec 8 dni
od 1599zł/os., sierpień 8 dni
od 1599 zł/os., wrzesień 8
dni od 1399 zł/os.,
październik 8 dni od 1299 zł/
os. www.owjantar.pl, www.wczasy-senior.pl (55)247-60-30, 534-244-044 Stegna,
lipiec 8 dni od 1299 zł/os.,
sierpień 8 dni od 1199 zł/os.,
wrzesień 8 dni od 1149 zł/os.
www.owcubex.pl, www.wczasy-senior.pl (55)247-83-47

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia, naprawa
protez, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; BEZPŁATNE PROTEZY
zębowe bez kolejki w
ramach NFZ, ul. Staszica 8,
Lublin, tel. 603-593-654

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

masz firmę?



Dziennik Wschodni

+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w
Biurowo Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

tel. 81 46 26 820

RADA NADZORCZA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „CZUBY” W LUBLINIE

ogłasza konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu i Członków Zarządu

Konkurs zostaje przeprowadzony w oparciu o Regulamin Wyboru Członków Zarządu stanowiący załącznik do uchwały Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie nr 120/6/2011 z dn. 25.10.2011 r., opublikowany na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” w Lublinie.

Kandydat składający aplikację na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych musi spełniać następujące warunki konieczne:

- wykształcenie wyższe: prawnicze lub ekonomiczne bądź techniczne;
- znajomość aktualnych problemów SM „Czuby” i przedstawienie koncepcji ich rozwiązania;
- znajomość przepisów ustawy Prawo spółdzielcze, ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz Statutu Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” oraz Regulaminu Pracy Zarządu SM „Czuby” w Lublinie dostępnych na stronie internetowej spółdzielni;
- znajomość zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych;
- co najmniej 10-letni staż pracy, w tym 5-letni na stanowisku kierowniczym;
- posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystanie z pełni praw publicznych;
- złożenie oświadczenia kandydata o braku prawomocnego wyroku Sądu skazującego za przestępstwa karne i karnoskarbowe;
- złożenie oświadczenia o gotowości zaprzestania prowadzenia działalności konkurencyjnej w stosunku do Spółdzielni w razie wyboru na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych SM „Czuby” w Lublinie;
- brak pokrewieństwa, powinowactwa lub pozostawania w związku małżeńskim z członkami Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie;
- brak przeciwwskazań zdrowotnych do objęcia stanowiska potwierdzonych zaświadczeniem lekarskim o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym wydanym przez lekarza medycyny pracy nie wcześniej niż na 14 dni przed złożeniem zgłoszenia;
- niepozostawanie w sporze sądowym ze SM „Czuby” w Lublinie;
- kreatywność i samodzielność w pracy;
- dyspozycyjność i możliwość podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy;
- otwartość i inicjatywa w rozwiązywaniu problemów mieszkańców;

Wymagania pożądane:

- znajomość ustawy o rachunkowości oraz zarządzania finansowego podmiotami gospodarczymi;
- umiejętność i doświadczenie w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych;
- znajomość prawa pracy i umiejętność kierowania zespołem;
- bardzo dobra znajomość obsługi komputera (word, excel, outlook);
- prawo jazdy kat. „B”;
- znajomość zagadnień dotyczących zarządzania nieruchomościami;

Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest złożenie pisemnego zgłoszenia w terminie przewidzianym ogłoszeniem.

Zgłoszenie kandydata powinno zawierać:

- ofertę ze wskazaniem na jakie stanowisko aplikuje kandydat: Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych;
- życiorys ze zdjęciem zawierający m.in. informację o wykształceniu, ścieżce kariery oraz danych do kontaktu z kandydatem (email, telefon);
- kopie dokumentów potwierdzających wykształcenie (dyplomy, zaświadczenia, certyfikaty itp.) oraz kopie dokumentów potwierdzających wymagane doświadczenie zawodowe (świadczenia pracy, umowy, zaświadczenia, rekomendacje itp.);
- list motywacyjny;
- oświadczenie o braku prawomocnego wyroku Sądu skazującego za przestępstwa karne i karnoskarbowe;
- aktualne zaświadczenie lekarskie lekarza medycyny pracy o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym potwierdzające brak przeciwwskazań zdrowotnych od objęcia stanowiska wydane nie wcześniej niż na 14 dni przed złożeniem zgłoszenia;
- oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych;
- oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych;
- oświadczenie o gotowości zaprzestania działalności konkurencyjnej w stosunku do SM „Czuby” w Lublinie w razie wyboru na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych;

- oświadczenie o braku pokrewieństwa, powinowactwa lub pozostawania w związku małżeńskim z członkami Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie;
- oświadczenie o niepozostawaniu w sporze sądowym z SM „Czuby” w Lublinie;
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie przez Radę Nadzorczą SM „Czuby” w Lublinie danych osobowych zgodnie z obowiązującymi przepisami, na potrzeby przeprowadzenia konkursu i wyboru kandydata na stanowisko Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych;
- oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem Wyboru Członków Zarządu stanowiący załącznik do uchwały Rady Nadzorczej SM „Czuby” w Lublinie nr 120/6/2011 z dn. 25.10.2011 r.;
- podpisaną klauzulę informacyjną według wzoru zamieszczonego na stronie Spółdzielni Mieszkaniowej Czuby w Lublinie.

Poza ww. dokumentami, kandydat może składać inne, niewymienione, a poświadczające jego kompetencje do zajmowania stanowiska Prezesa Zarządu, Zastępcy Prezesa Zarządu ds. eksploatacyjnych lub Zastępcy Prezesa Zarządu ds. finansowych.

Pisemną ofertę wraz z wymaganymi dokumentami należy składać do dnia 14 sierpnia 2023 r. w sekretariacie Spółdzielni do 17.00 lub przesłać listem poleconym z dopiskiem „Konkurs na Prezesa Zarządu i Członków Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” w Lublinie – nie otwierać”. Datą złożenia zgłoszenia, jest data wpływu pisma do Spółdzielni.

Dokumenty potwierdzające wykształcenie i kwalifikacje mogą zostać złożone w kopiach. W razie zakwalifikowania kandydata do kolejnego etapu konkursu, w trakcie udzielenia głosu kandydatowi. Rada Nadzorcza może poprosić kandydata o przedstawienie oryginałów dokumentów lub notarialnie poświadczonych kopii do wglądu. W trakcie udzielania głosu kandydat może zostać zapytany o znajomość aktualnych problemów SM „Czuby” i przedstawienie koncepcji ich rozwiązania.

Ogłoszenie o konkursie zostanie opublikowane w lokalnej prasie oraz umieszczone na stronie internetowej Spółdzielni. Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo odwołania konkursu na każdym etapie bez podania przyczyny.



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Udany pościg

**PKO BP
EKSTRAKLASA**

W kończącym pierwszą kolejkę meczu Korona Kielce zremisowała na swoim stadionie ze Śląskiem Wrocław ratując punkt w końcowych fragmentach spotkania

W pierwszej połowie kibice na stadionie w Kielcach nie doczekali się bramek. Natomiast trzy minuty po przerwie wynik spotkania otworzył Śląsk za sprawą Martina Konczkowskiego. Po zdobyciu bramki przez wrocławian paradoksalnie inicjatywę na boisku zaczęli przejmować gospodarze. Rezultat długo się jednak nie zmieniał i dopiero w 83 minucie stan rywalizacji wyrównał Adrian Dalmau i mecz zakończył się remisem.

– Pierwszą połowę trudno ocenić. Warunki były, jakie były, a obie drużyny walczyły. W kontekście drugiej połowy mogę powiedzieć, że było widać dużo nerwów w szeregach mojego zespołu. Wiem, że na pewno drużyna może grać lepiej – powiedział po meczu Kamil Kuzera, trener Korony. – Zagraliśmy bardzo dobrą pierwszą połowę i dominowaliśmy. Zabrakło nam skuteczności, ale odbieraliśmy piłkę na połowie przeciwnika i nie dopuszczaliśmy Korony pod nasze pole karne. Po przerwie szybko zdobyliśmy bramkę, a po jej zdobyciu inicjatywę przejęli rywale, dlatego jest nad czym pracować. Jesteśmy zli ze straty gola, ale finalnie zdobyliśmy punkt – ocenił Jacek Magiera, trener Śląska. (B5)

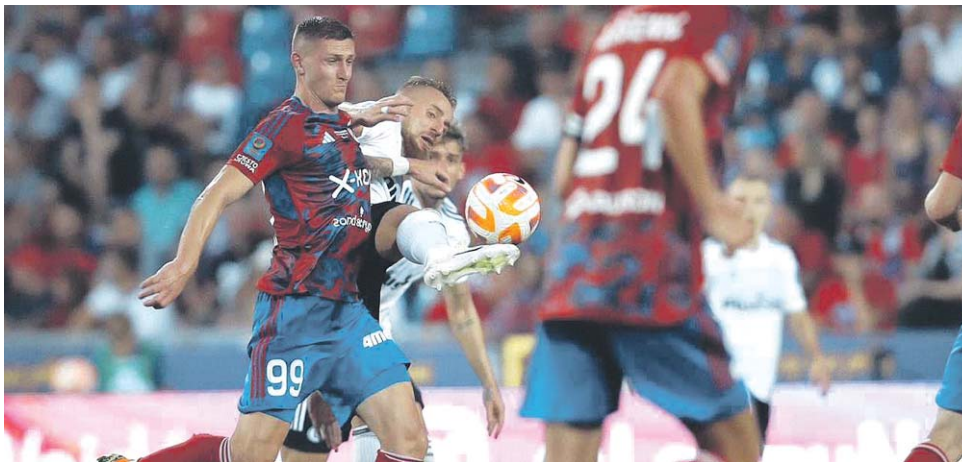
Wziąć rewanż na Azerach

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj wieczorem Raków Częstochowa w ramach drugiej rundy eliminacji do elitarnej Ligi Mistrzów zmierzy się na swoim stadionie z Karabachem Agdam. Dla polskich zespołów ekipa z Azerbejdżanu jest bardzo niewygodnym rywalem, bo rok temu wyrzuciła za burtę tych rozgrywek Lecha Poznań

Bartek Surman

Przypomnijmy, że przed rokiem „Kolejorz” wpadł na azerski zespół już w pierwszej rundzie eliminacyjnej. Poznaniacy wygrali u siebie 1:0, ale w rewanżu ulegli rywalom aż 1:5 i pożegnali się z marzeniami o Lidze Mistrzów. Teraz z tym samym rywalem zmierzy się obecny mistrz Polski – Raków Częstochowa.

Zespół spod „Jasnej Góry” w poprzedniej rundzie uporał się z estońską Florą Tallinn, ale teraz poprzeczka powędruje zdecydowanie wyżej. – Cieszymy się, że przed nami kolejne wyzwanie i mecz w europejskich pucharach z bardzo silnym rywalem. Karabach to zespół z dużym doświadczeniem natomiast Raków Częstochowa też grał już w Europie i jestem przekonany, że zebrane z przeszłości doświadczenie zaprocentuje w spotkaniu z tym rywalem. Będziemy starali się zaprezentować to, czym Raków zawsze się charakteryzuje. Chcemy pokazać jakość i swoje silne strony, które pomogą nam wyjść zwycięsko z tego dwumeczu – powiedział na przedmeczowej konferencji prasowej



Raków czeka w środę trudniejsze zadanie niż w pierwszej rundzie eliminacji Ligi Mistrzów

FOT. MATEUSZ KOSTRZEWA/LEGIA.COM

Dawid Szwarga, trener mistrzów Polski. – Gramy bardzo ważne spotkanie i zdajemy sobie sprawę, że czeka nas ciężki mecz. Będziemy gotowi na to spotkanie i będziemy chcieli pokazać nasze najlepsze strony – dodał Ben Lederman, pomocnik Rakowa.

Zespół z Częstochowy w zimie zmierzył się w meczu sparingowym z Karabachem dlatego szkoleniowiec Rakowa został zapytany czy to spotkanie ma jakiś wpływ na środowe spotkanie? – Przygotowując się do tego meczu braliśmy pod uwagę tamten

sparing, ale nie była to kwestia kluczowa – uciął krótko Szwarga. – Siłą Karabachu jest doświadczenie i fakt, że drużyna funkcjonuje w określonym systemie gry od dłuższego czasu. Rywale lubią utrzymywać się przy piłce, a także wchodzić w pojedynki jeden na jeden. Myślę, że będziemy jednak optymalnie przygotowani do tego starcia – zakończył szkoleniowiec Rakowa.

Początek środowego meczu w Częstochowie zaplanowano na godzinę 20.15. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP

Sport, a także w internecie pod adresem sport.tvp.pl

ARIS ALBO BATE

Choć przed nami dopiero mecze drugiej rundy eliminacji do Ligi Mistrzów to w szwajcarskim Nyonie odbyło się losowanie trzeciej rundy eliminacyjnej. Jeśli Raków wyeliminuje Karabach to w kolejnej fazie rozgrywek zmierzy się z lepszym z pary Aris Lemessou (Cypr) – BATE Borysów (Białoruś). Wiadomo też, że jeśli częstochowianie przejdą do kolejnej rundy to będą gospodarzami pierwszego spotkania z którąś z tych drużyn.

Nieudany debiut

FORTUNA I LIGA Na zakończenie pierwszej kolejki sezonu 23/24 Stal Rzeszów przegrała na własnym stadionie z Odrą Opole 2:5

Pochodzący z Tomaszowa Lubelskiego Marek Zub przejął Stal latem po tym jak z drużyną pożegnał się Damian Myśliwiec. Niestety, debiut „nowej miotły” nie wypadł zbyt dobrze.

Odra w poprzednim sezonie musiała mocno się napracować, by zachować status pierwszoligowca. Poniedziałkowy mecz zaczął się fatalnie dla miejscowych. W siódmej minucie wynik otworzył Borja Galan, a potem gola do szatni dołożył Rafał Niziołek. Po zmianie stron Odra wcale nie spuściła z tonu i najpierw na listę strzelców w 56 minucie wpisał się Wojciech Kamiński, a w 64 minucie rzut karny skutecznie wykonał Maciej Makuszewski. Stal była na kolanach, ale udało jej się zdobyć dwie bramki – najpierw po strzale Szymona Łyczko, a potem Munela Ponce Garcia. Ostatnie słowo należało jednak do gości. W doliczonym czasie wynik meczu ustalił Galan.

– Zderzyliśmy się z pierwszoligową rzeczywistością. Wynik nie koniecznie mógł być taki, jaki w końcu widniał na tablicy. Przespaliśmy początek meczu. Dało się zauważyć zdenerwowanie, spieście i stres u niektórych zawodników. Szczególnie tych nowych. To zaowocowało tym, że dostaliśmy dwie pierwsze bramki, nie przeszkadzając zbytnio przeciwnikowi – ocenia Zub. (B5)

Wystąpi w nowej roli

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Az-Bud Komarówka Podlaska przygotowywać się będzie do sezonu pod okiem nowego trenera – Dawida Patkowskiego

Nowy szkoleniowiec zastąpił na tym stanowisku Witalija Mielniczuka, który został asystentem Marcina Popławskiego w Orleciech Spomlek Radzyń Podlaski. Jednocześnie będzie odpowiedzialny za trampkarzy młodszych.

Patkowski to były zawodnik Az-Bud, ma 25 lat. W ciągu pięciu lat występów, najpierw dwa w klasie B, następnie tyle samo w klasie A i rok w lidze okręgowej, rozegrał 75 spotkań, co przekłada się na 5137 minut spędzonych na boisku, co jest trzecim wynikiem w statystykach. Dłużej w ekipie z Komarówki Podlaskiej wystąpili tylko Marcin Mróz (110 meczów, 7292 minut) i Maciej Klimiuk (95 spotkań i 5254 minut). Nowy



Nowym trenerem Az Bud Komarówka Podlaska został Dawid Patkowski

FOT. AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA

opiekun zespołu strzelił 35 goli i zaliczył 14 asyst. Ostatnio pracował z drużyną trampkarzy klubu z Komarówki Podlaskiej. – Na pewno nie była to łatwa decyzja, prowadziliśmy wiele rozmów z zarządem klubu, miałem czas na zastanowienie i odpowiedź – mówi trener. Teraz przed Patkowskim nowe wyzwanie, na trenerskiej ławce. Pod okiem poprzednika Az-Bud zakończył minione rozgrywki na siódmym miejscu. Drużyna wygrała 14 spotkań, sześć zremisowała, a w 10 schodziła z boiska pokonana. Osiągnęła dodatni bilans bramkowy, strzeliła 62 gole, straciła 50. Witalij Mielniczuk wywalczył awans po roku pracy w klasie A i prowadził

drużynę przez dwa lata w lidze okręgowej. Nowy opiekun zespołu będzie zgłoszony do rozgrywek. – Koncentruję się na funkcji trenera. Jeśli jednak zajdzie konieczność wybiegnięcia na boisko i gry, nie wykluczam takiej opcji. Będę chciał pomóc moim byłym kolegom. Wiadomo, teraz między nami będzie inna relacja niż w sytuacji kiedy razem graliśmy. Jestem dobrej myśli, wspólnie będziemy pracować dla dobra naszej drużyny – zapowiada szkoleniowiec. W kadrze po zakończonym sezonie nie doszło do ubytków kadrowych. Ze spadkowicza z IV ligi Orleat Łuków przybył Daniel Korol, środkowy pomocnik. – Chcemy też ogrywać naszych

młodych zawodników, którzy występują w drużynie rezerw, w klasie B. Będą uzupełnieniem pierwszego zespołu – tłumaczy opiekun drużyny. Az-Bud ma już za sobą wygrany sparing z Olimpią Jabłoń 2:1. Bramki zdobyli Kacper Kania i zawodnik testowany. W kolejnej grze kontrolnej, 26 lipca, ekipa z Komarówki zmierzy się u siebie z Bugiem Hanna. Ostatnim sprawdzianem formy będzie spotkanie z KS Drelów, w Pucharze Polski (30 lipca, na wyjeździe). – Nie zakładamy sobie konkretnego miejsca w nowym sezonie. Każdy mecz będzie dla nas wyzwaniem. Będziemy starać się wygrać z każdym przeciwnikiem – snuje plany na ligę trener Patkowski. (GROM)

Zawody na półmetku

SIATKÓWKA Druga runda kwalifikacyjna Bogdanka Beach Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza została rozegrana w Międzyrzeczu Podlaskim. Najlepsza była para z Lublina Paulina Kłus i Szczepan Gębczyk

W finale triumfatorzy okazali się lepsi od Gabrieli Gryty i Bartka Mazura z Białej Podlaskiej wyrywając 2:1 (15:7, 13:15, 11:5). Mistrzowie międzyrzeckiej edycji grają ze sobą już od pięciu lat. Byli najlepsi także rok temu, podczas turnieju Bogdanka Beach Volley Cup rozegranego w Międzyrzeczu. - Zgłosiliśmy się do zawodów, bo od dawna jesteśmy związani z siatkówką. Każdy taki turniej jest dla nas zabawą i swego rodzaju odskocznią od normalności. W przygotowaniach do rywalizacji pomogli nam znajomi, z którymi spotykaliśmy się, by rozegrać gierki - tłumaczy Szczepan Gębczyk. Na boiskach w Międzyrzeczu rywalizowało 12 mikstów. Drabinka zawodów skonstruowana została według systemu brazylijskiego. W drodze do finału Kłus i Gębczyk zwyciężyli w czterech meczach. Walka o wejście do ćwierćfinału nie była spacerkiem. - Z parą, z którą spotkaliśmy się w finale mierzyliśmy się także w jednym z wcześniejszych spotkań i ten mecz również był wymagający. Ogólnie poziom zawodów oceniam jako wysoki - stwierdziła Paulina Kłus.

Na trzecim stopniu podium stanęli Konstancja Ligienza i Bartosz Jesień, którzy pokonali Aleksandrę Chałcampowicz i Macina Śliwę. Cztery czołowe pary międzyrzeckich zawodów wywalczyły awans do finału Bogdanka Beach Volley Cup, który odbędzie się 2 września na boiskach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na Poczekajce. Dla najlepszych par przewidziano nagrody pieniężne: 2000 zł za pierwsze miejsce, 1500 zł za drugie i 1000 zł za trzecie. Dodatkowo uczestnicy finału zdobędą bilety na siatkarski turniej Bogdanka Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza, który 14 i 15 października zostanie rozegrany w hali Globus. Zawody w Międzyrzeczu to półmetek rywalizacji w Bogdanka Beach Volley Cup. Do rozegrania zostały jeszcze zawody w Janowie Lubelskim (5 sierpnia) i w Chełmie (19 sierpnia).

(GROM)

Dobrze było znowu odwiedzić Lublin

PGE EKSTRA LIGA W niedzielny wieczór na torze przy Al. Zygmunta zmierzyli się: Platinum Motor i Tauron Włókniarz. Kibicom nie trzeba specjalnie przypominać, że w przerwie od rozgrywek Mikkel Michelsen przeniósł się właśnie z Lublina do Częstochowy. Podobnie zresztą, jak Maksym Drabik. A odwrotną drogę przebył Fredrik Lindgren

FILIP OGÓREK

Mikkelsen spędził w klubie z Lublina cztery lata. Po meczu nawet mimo wysokiej porażki przyznał, że miło było wrócić. - Geometria toru oczywiście się nie zmieniła. Na pewno jest nieco inny, ale to wciąż świetny obiekt. Spędziłem tutaj cztery lata, zawsze uwielbiałem jeździć mecze domowe. Dobrze być w Lublinie z powrotem. Przywitanie kibiców było nieprawdopodobne. Nie mam słów, by opisać to co przeżyłem widząc i słysząc to. Wciąż mam gęsią skórę. Coś niesamowitego - wyjaśnia Mikkel Michelsen.

- Oczywiście, chciałem żeby Włókniarz wygrał to spotkanie. Motor u siebie to piekielnie mocna drużyna. Kiedy jeździłem dla „Koziołków” było dokładnie tak samo. Wiedziałem, że to będzie ciężki mecz, ale mimo to cieszyłem się z powrotu do domu. Mam powody do zadowolenia, bo czuję że wracam do dobrej dyspozycji. Ostatnie miesia-



Mikkel Michelsen był najlepszym zawodnikiem Tauron Włókniarza podczas meczu w Lublinie. „Lwy” dostały jednak lanie 34:56

FOT. KATARZYNA NASTAJ

ce były dla mnie naprawdę ciężkie. Borykałem się z problemami sprzętowymi. Dużo testowaliśmy, próbowaliśmy i nic nie pomagało. Dlatego jestem zadowolony, że byłem konkurencyjny, byłem w stanie wygrywać biegi - dodaje Duńczyk.

A jak widzi szanse swojej kadry w Drużynowym

Pucharze Świata? - Jako reprezentacja Danii mamy ogromny potencjał. Anders Thomsen i Leon Madsen są w dobrej dyspozycji. Myślę, że dziś też pokazałem trochę dobrego ścigania, więc mogę poczuć się pewniej. Oczywiście Polska będzie faworytem, ale to oni mają wiele do stracenia. My możemy tylko

zyskać. Podejdziemy do turnieju bez presji, zrobimy to co potrafimy najlepiej i zobaczymy co z tego wyjdzie - wyjaśnia zawodnik częstochowskich „Lwów”.

Po niedzielnych spotkaniu rozmawialiśmy również z Jackiem Holderem. Jak żużlowiec „Koziołków” ocenia zawody? - Nie przygo-

towywaliśmy się specjalnie na mecz z Włókniarzem. Wiemy, że to świetna drużyna, jednak nie zmieniało to naszego nastawienia. Po meczu w Anglii miałem wolny weekend. Skorzystałem z odpoczynku i potraktowałem to jak każde kolejne spotkanie - zapewnia zawodnik.

I przekonuje, że Australia ma potencjał, żeby w Drużynowym Pucharze Świata pokonać Polaków. - Mamy naprawdę mocną drużynę. Oczywiście, najpierw musimy zacząć od półfinału. My Australijczycy potrafimy mocno zjednoczyć się jako drużyna i w tym leży nasza siła. Przede wszystkim to będzie dla mnie dobra zabawa. Wierzę się, że w środę pojedzie nam dobrze i spotkamy się z Polską w sobotę. Bardzo lubię wrocławski owal. Jest duży, ja jestem mniejszym zawodnikiem, więc pasuje mi to idealnie. To świetny tor, każdy może na nim pokazać swoje możliwości, zobaczymy kto wypadnie najlepiej - wyjaśnia Holder.

Ostatni transfer w Chełmie

TAURON 1. LIGA Mariusz Magnuszewski jest ostatnim nowym zawodnikiem AKS Arki Chełm na sezon 2023/2024

26-latek na razie nie będzie uczestniczył w treningach, bo razem z akademicką reprezentacją Polski weźmie udział w Uniwersjadzie, która startuje 28 lipca. Magnuszewski to rozgrywający, który ostatni sezon spędził w Ślepsku Małowym Suwałki, w PlusLidze. Na tym poziomie rozgrywkowym występował także w Cuprum Lubin (sezon 2020/2021). W najwyższej lidze rozegrał w sumie 53 mecze, w których zdobył 15 punktów, zagrał sześć asów. Siatkarską przygodę rozpoczął w BAS Białystok (grał w sezonie 2007/2008 do 2012/2013), występował też w Jastrzębskim Węglu U 19 (2013/2014 do 2015/2016), TS Victorii PWSZ Wałbrzych (2016/2017), AZS Częstochowa (2017/2018), MCKiS Jaworzno (2018/2019 do 2019/2020) oraz PSG KPS Siedlce (2021/2022). Nowy nabytek chełmskiego beniaminka jest siatkarzem leworęcznym. Ma 194 cm wzrostu. W ataku ma zasięg 342 cm, w bloku 320 cm. Magnuszewski to ostatni zawodnik, który zamyka kadrę AKS Arki Chełm na

występ w historycznym sezonie w Tauron 1. Lidze. W składzie beniaminka jest aż dziewięciu nowych siatkarzy. Chełmianie wymienili całość rozegrania. Oprócz Magnuszewskiego na tej pozycji występować będzie Kacper Gonciarz. 30-latek znany jest w regionie z gry w Avii Świdnik, ostatnio rozgrywał w MKS Będzin. Na ataku chełmscy kibiccie będą mogli oglądać Kajetana Kulika z Lechii Tomaszów Mazowiecki. Trzech nowych graczy występować będzie na przyjęciu. To Damian Dobosz, Mikołaj Miszczuk i Paweł Rusin. Pierwszy, rocznik 1992, zasilił Arkę z I-ligowego PSG KPS Siedlce. Miszczuk to 23-latek, rodowity chełmianin, który przygodę z siatkówką rozpoczął w miejscowym klubie Tempo. Jest drugim, poza Mariuszem Marcyniakiem siatkarzem z chełmskim rodowodem. Znany jest z siatkówki plażowej. Najbardziej rozpoznawalnym jest jednak Paweł Rusin. Doświadczony (rocznik 1992) siatkarz znany jest w regionie z występów w ówczesnej drużynie LUK Politechnika Lublin. Ostatnie dwa lata grał w PlusLidze, w zespole Cerrad



Nowy rozgrywający AKS Arki Chełm Mariusz Magnuszewski

FOT. ŚLEPSK MAŁOW SUWAŁKI

Z poprzedniego sezonu w kadrze zostali: libero Rafał Cabaj, atakujący Patryk Szwaradzki, przyjmujący Łukasz Łapszyński oraz dotychczasowy kapitan środkowy Mariusz Marcyniak i kolejny zawodnik na tej pozycji Jakub Sadowski. W poniedziałek beniaminek rozpoczął przygotowania do nowego sezonu. Na pierwszych zajęciach gościnni uczestniczyli rozgrywający Mikołaj Kobyliński. Z kolei Jakub Nowak i Mariusz Magnuszewski przebywają na zgrupowaniach młodzieżowej oraz akademickiej reprezentacji Polski.

(GROM)

KADRA CHKS ARKA CHEŁM NA SEZON 2023/2024:

Rozgrywający: Kacper Gonciarz, Mariusz Magnuszewski. **Atakujący:** Patryk Szwaradzki, Kajetan Kulik. **Przyjmujący:** Łukasz Łapszyński, Damian Dobosz, Mikołaj Miszczuk, Paweł Rusin. **Środkowi:** Mariusz Marcyniak, Jakub Sadowski, Damian Baran, Jakub Nowak. **Libero:** Rafał Cabaj, Maciej Sas.

Enea Czarni Radom. Na środku bloku będą Damian Baran i Jakub Nowak. Obaj przybyli z Lechii Tomaszów Mazowiecki. Ostatnim nowym zawodnikiem jest libero Maciej Sas z Cuprum Lubin.

Dyskwalifikacja Laury

PLYWANIE W nocy z poniedziałku na wtorek swój pierwszy start podczas mistrzostw świata w Fukuoce zaliczyła Laura Bernat – na 200 m stylem dowolnym. Zawodniczka AZS UMCS Lublin miała jednak pecha, bo została zdyskwalifikowana

Występ na 200 m stylem kraulem miał być dla nastolatki przetarciem przed jej koronnym dystansem – 200 m grzbietem. Z jednej strony wypadł obiecująco, bo nastolatka poprawiła swój rekord życiowy. Niestety, jej wynik nie został zaliczony, a z powodu dyskwalifikacji Polka została przesunięta na ostatnie miejsce. Jej start na 200 m grzbietem zaplanowano na noc z czwartku na piątek, a pływaczka AZS UMCS ma pojawić się na basenie około godz. 4.08 rano, w piątek. We wtorek w finale na 100 m stylem grzbietowym wystąpił za to Ksawery Masiuk. Reprezentant Biało-Czerwonych zajął ostatecznie szóstą lokatę, a do mety dopłynął z czasem 52,92. Wygrał Ryan Murphy z USA (52,22), a na podium znaleźli się jeszcze: Thomas Ceccon (Włochy, 52,27) i Hunter Armstrong (USA, 52,58). Z najlepszymi na 200 m delfinem zmierzy się również Krzysztof Chmielewski. Na zakończenie trzeciego dnia mistrzostw w Fukuoce zajął czwarte miejsce i poprawił rekord życiowy (1:54,36). (LUKISZ)

Motor, czyli drużyna przez duże D

FORTUNA I LIGA Po świetnej inauguracji wielkimi krokami zbliża się pierwszy mecz wyjazdowy w nowym sezonie. Już w piątek Motor zmierzy się w Gdańsku z tamtejszą Lechią. I na pewno można się spodziewać kolejnego, ciekawego spotkania. Zawody rozpoczną się o godz. 20.30

Łukasz Gładysiewicz

W Lublinie wiele osób żyje jeszcze piątkowym starciem na Arenie. I trudno się dziwić, bo piłkarze Motoru i Zagłębia Sosnowiec zafundowali kibicom niesamowite widowisko. Pięć goli, mnóstwo emocji, zwroty akcji, sporo świetnych zagrań, a do tego dramaturgia i zwycięstwo w doliczonym czasie gry po gołu z rzutu karnego Rafała Króla.

– Myślę, że bardzo ciekawy mecz, początek, pierwsze 20-25 minut to duża nasza dominacja. Uważam, że byliśmy dużo lepsi. Później Zagłębie przejęło inicjatywę i mieli ze dwie dobre sytuacje. W ogólnym rozrachunku, to zwycięstwo nam się jednak należało i byliśmy w tym meczu drużyną lepszą – ocenia Filip Wójcik, zawodnik żółto-biało-niebieskich.

Dużą rolę w trakcie zawodów odegrał VAR, bo aż trzykrotnie były sprawdzane zagrania ręką w polach karnych obu ekip. Gospodarze dostali dwie jedenastki i obie wykorzystali.

– Dla nas to coś nowego, spotkaliśmy się z systemem VAR tylko raz, w Pucharze Polski. Myślę jednak, że przy tych karnych zagrania ręką były ewidentne. Z mojego punktu widzenia ja byłem akurat pewny, że te jedenastki będą – przekonuje Wójcik.

I przyznaje, że to była prawdziwa przyjemność grać dla niemal 10 tysięcy osób, które pojawiły się na trybunach. – Dziękujemy kibicom za bardzo



Filip Wójcik zapewnia, że celem Motoru w Gdańsku będą kolejne trzy punkty

FOT. MOTOR LUBLIN

liczne wsparcie, naprawdę super się gra przy takich trybunach, takiej licznej publiczności i oprawie. Pozostaje nam tylko zaprosić ich na kolejne spotkanie. Wszystko wyszło idealnie, są trzy punkty na inaugurację. Nie mogło być lepiej, a teraz jedziemy dalej, po zwycięstwo także do Gdańska – zapewnia zawodnik ekipy z Lublina.

Lechia po spadku z PKO BP Ekstraklasy przeżywała spore problemy. Każdy kibic w Polsce słyszał chyba,

że nowy trener Szymon Grabowski musiał nawet odwołać jeden sparing, bo nie mógł zebrać drużyny na mecz. Później niespodziewanie był transfer Luisa Fernandez z Wisły Kraków. Hiszpan szybko zapracował na swój ponoć „kosmiczny” kontrakt, bo w pierwszej kolejce ustrzelił hat-tricka, a Lechia pokonała na wyjeździe Chrobrego Głogów 4:2.

– Szykujemy się już od soboty na Lechię. Każdy wie o ich problemach

kadrowych i niekadrowych, ale każdy wie, że Lechia to marka i na pewno nie będzie to łatwy mecz, zwłaszcza, że gramy u nich, więc trzeba będzie się dobrze przygotować. To jednak nic nie zmienia i na pewno pojedziemy tam po trzy punkty. Czujemy się silną drużyną, nie było dużych zmian kadrowych, tylko parę wzmocnień. Naszą największą siłą jest drużyna przez duże D – przekonuje Filip Wójcik.

Górnik II się wycofuje

PIŁKA NOŻNA KOBIET Wydawało się, że Górnik II łączna w sezonie 23/24 zagra w II lidze. Niestety, LZPN zweryfikował dwa ostatnie mecze zielono-czarnych jako walkowery dla rywalek i z awansu ostatecznie cieszył się MOSiR Lubartów. Działacze Górnika odwoływali się od tej decyzji, ale bezskutecznie. Dlatego zdecydowali, że drużyna nie przystąpi do rozgrywek III ligi

Klub z Łęcznej opisał całą sytuację na swoim portalu. – Według LZPN Górnik Łęczna złamał następujące postanowienie regulaminu rozgrywek o mistrzostwo III ligi w piłce nożnej kobiet: po zakończeniu rozgrywek klasy wyższej, zawodniczka może uczestniczyć w rozgrywkach klasy niższej, o ile w danym sezonie rozgrywkowym wystąpiła w więcej niż 50 procent rozegranych oficjalnych spotkań mistrzowskich w drużynie niższej klasy (przepis ten nie dotyczy zawodniczek uczestniczących w rozgrywkach młodzieżowych – informuje Górnik. Zielono-czarne odwołały się od decyzji związku wskazując chociażby, że LZPN nie przedstawił konkretnie, która

z piłkarek naruszyła przepisy. Dodatkowo zarzucił związkowi naruszenie postanowienia regulaminu o treści „W przypadku klubów posiadających dwie drużyny, z których przynajmniej jedna drużyna uczestniczy w rozgrywkach Ekstraklasy, I i II ligi: zawodniczka, która w roku kalendarzowym, w którym następuje zakończenie danego sezonu rozgrywkowego kończy 22 rok życia lub młodsza, może bez ograniczeń uczestniczyć w meczach z udziałem drużyny klasy niższej”. Odwołania nie przyniosły jednak żadnego skutku i Górnik II miał ponownie występować w grupie czwartej III ligi. Klub z Łęcznej zrezygnował jednak z udziału w rozgrywkach.

Daje zespołowi doświadczenie i spokój

ORLEN BASKET LIGA KOBIET Tym razem nie kolejny transfer, a nowy kontrakt dla zawodniczki, która już występowała w klubie z Lublina. Polski Cukier AZS UMCS w poniedziałkowy wieczór ogłosił, że w zespole trenera Krzysztofa Szewczyka zostaje Magdalena Ziętara

W poprzednich rozgrywkach 30-letnia zawodniczka, pod względem zdobyczy punktowych zanotowała jeden z najlepszych sezonów w karierze – 7,2 punktu na mecz, ale i 3,7 zbiórki oraz 3 asysty. Na najwyższym, krajowym szczeblu występuje od... 2008 roku. I tylko dwukrotnie mogła się pochwalić lepszymi statystykami. Kampanię 2015/2016 zakończyła ze średnią 7,5 pkt, a w rozgrywkach 2019/2020 zdobywała średnio 8,3 „oczka” na mecz. Trzeba też dodać, że po raz trzeci cieszyła się z mistrzostwa Polski i na pewno miała duży wkład w historyczny tytuł dla koszykarek z Lublina. Świetnie spisywała się zwłaszcza w finałach z Polkowicami. W czterech spotkaniach z tym rywalem mogła się pochwalić statystykami na poziomie: 8,4 pkt, 3,2 zbiórki i niemal 4 asyst. Dodatkowo, rzucała ze świetną skutecznością, ponad 50 procent za trzy (7/13) i ponad 60 ogólnie (16/26). – Magda dała tej drużynie doświadczenie i spokój. Przez całą swoją karierę występo-



Magdalena Ziętara podpisała w Lublinie nowy kontrakt

FOT. WOJTEK SZUBARTOWSKI

wała w topowych polskich klubach. Przez długi czas była to Wisła Kraków, gdzie występowała na poziomie Euroligi i zawsze była kluczową zawodniczką. To na pewno pomogło nam w czasie sezonu. Z racji tego, że mieliśmy młody zespół, to udzielała pomocy młodszym koleżankom – przekonuje Krzysztof Szewczyk, trener ekipy z Lublina.

Kolejny podpisany kontrakt oznacza, że kadra akademiczek liczy już oficjalnie 10 nazwisk. Z zagranicznych koszykarek umowy podpisały: Szwedka Elin Gustavsson oraz Ornella Bankole z Francji. W kadrze będą się znajdowały także polskie zawodniczki: Emily Kalenik, Dominika Fiszer, Amelia Kuper oraz Dominika Ullmann. Kontrakty przedłużyły z kolei: Ziętara, Aleksandra Ziemborska, Aleksandra Kuczyńska oraz Martyna Goszczyńska. Kibice cały czas czekają jednak na nazwiska następczyni kluczowych zawodniczek, jak: Aleksandra Stanačev czy Natasha Mack. A te również powinniśmy już poznać niedługo. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1845

pierwszy transatlantyczny parowiec pasażerski „Great Britain” wypłynął z Liverpoolu do Nowego Jorku w swój dziewiczy rejs

1882

prapremiera opery „Parsifal” Richarda Wagnera

1928

urodził się Stanley Kubrick, amerykański reżyser filmowy

1943

urodził się Mick Jagger, brytyjski wokalista, członek zespołu The Rolling Stones

1945

urodziła się Helen Mirren, brytyjska aktorka

1947

została utworzona Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA)

1971

rozpoczęła się załogowa misja księżycowa Apollo 15. Skład załogi: David R. Scott, Alfred M. Worden, James B. Irwin

1974

premiera 1. odcinka serialu telewizyjnego „Janosik” w reżyserii Jerzego Passendorfera

2016

w Krakowie rozpoczęły się 31. Światowe Dni Młodzieży

93

minuty to czas trwania filmu „Wejście smoka” w reżyserii Roberta Clouse’a. W roli głównej: Bruce Lee. Film swoją premierę miał 26 lipca 1973 roku



Dodatek Farming Simulator 22: Horsch AgroVation Pack jest już dostępny na PC, playStation 4 i 5 oraz Xbox Series X/S i One

FOT. GIANTS SOFTWARE

Nowe siewniki, pielniki i sadzarki

GRAMY Miesiąc bez nowego dodatku do Farming Simulator 22 to miesiąc stracony. Teraz twórcy ponownie stawiają graczy przed dylematem, na co wydać 41,99 złotych i proponują m.in. siewniki do siewu punktowego, kultywatory i inne pielniki plus odświeżoną mapę

AgroVation. Co jeszcze znajdziemy w Horsch AgroVation Pack?

W największym skrócie: Horsch AgroVation Pack to 14 nowych maszyn i nowa mapa, czyli farma Horsh AgroVation znajdująca się w Kn žmost w Czechach i która została szczegółowo

odtworzona w wirtualnym świecie. Prawdziwe gospodarstwo oraz jego okolice zapraszają graczy do przygotowania i zebrania plonów z małych i dużych pól.

„Nasi projektanci pojazdów i integratorzy wykonali świetną pracę, patrząc na wszystkie ruchome części

oraz szczegółowe animacje, takie jak dostosowywanie się do nierównego podłoża i rzędów nasion. Mamy nadzieję, że gracze będą cieszyć się tymi szczegółowymi maszynami oraz nową mapą w Farming Simulator 22, tak samo jak my cieszyliśmy się z jej tworzenia – komentuje Tho-

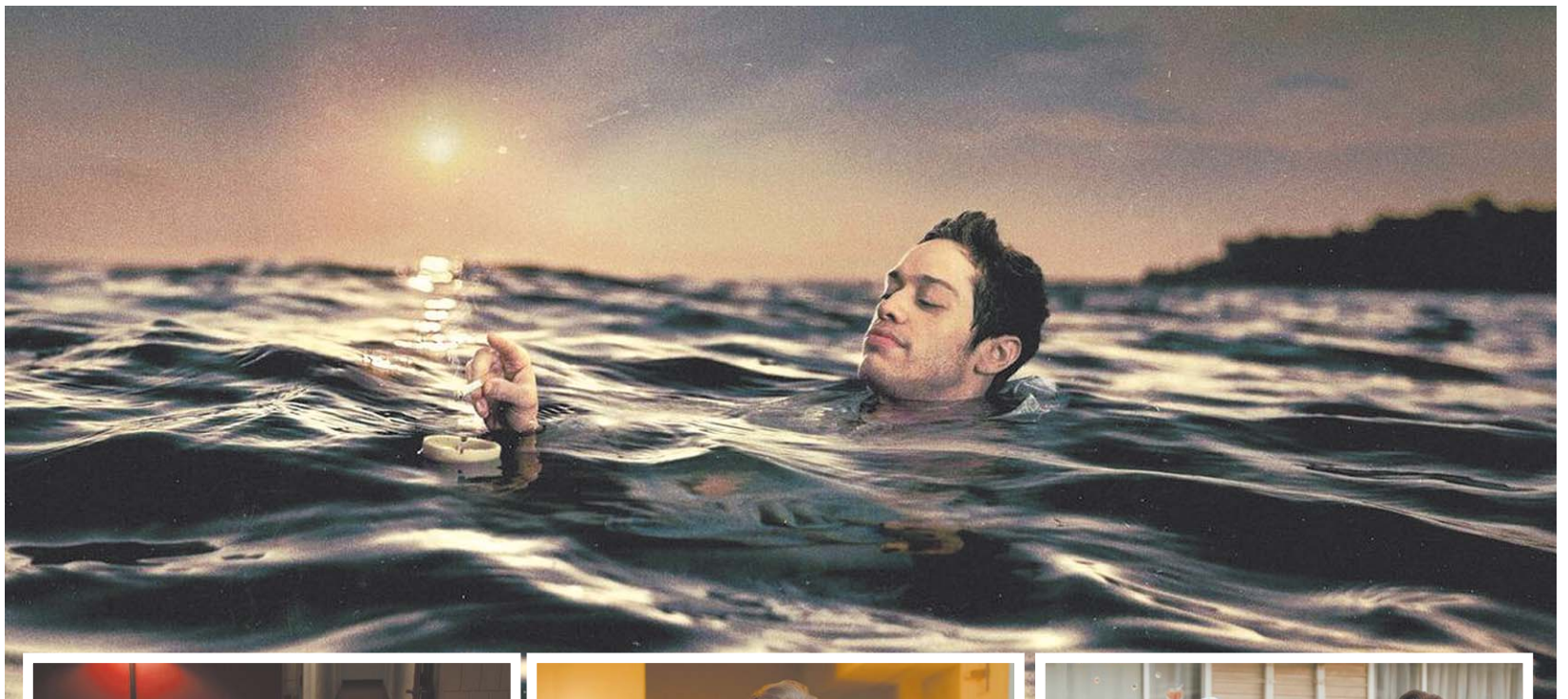
mas Frey, dyrektor kreatywny w Giants Software.

A jakie maszyny oferuje dodatek? A na przykład sadzarki Maestro 24.50 SV i 9.75 RX. Albo siewnik punktowego Avatar 12.25 D czy pielnik Transformer 12 VF o zmiennej ramie.

(RAD)

Sława i rodzinne wyzwania

DO ZOBACZENIA W rolach głównych: Pete Davidson, Edie Falco i Joe Pesci. Gościnnie: Steve Buscemi, Bobby Cannavale, Paul Walter Hauser, Jon Stewart i... Al Gore



FOT. SKYSHOWTIME

Bupkis to nowy serial komediowy z udziałem Pete’a Davidsona, który chcąc zbudować znaczące relacje, próbuje zmierzyć się z rodzinnymi wyzwa-

niami i komplikacjami związanymi ze sławą.

W tym na wpół autobiograficznym serialu, który łączy rzeczywistość i absurd, występują Davidson, Edie Falco

i Joe Pesci. Wraz z gwiazdorską obsadą drugoplanową serialu próbują jak najlepiej pokazać, jak to jest być Pete’em Davidsonem.

Davidson napisał scenariusz do se-

rialu, zagrał w nim główną rolę i zajął się produkcją wykonawczą.

Serial Bupkis będzie dostępny od 4 sierpnia na platformie SkyShowtime.

(RAD)